Nr. 187. Warszawa, Sobota dnia 5 (17) Sierpnia 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	Kwartal. rs. 1.80
Kwartal. rs. 1.05	Półrocz. „ 3.60
Półrocz. „ 2.10	Rocznie „ 7.20
Rocznie „ 4.20	

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 4 m. 45.
Zachód słońca o g. 7 m. 22.

Długość dnia g. 14 m. 37.
Ubyło dnia g. 2 m. 6.

Sobota 17 Sierpnia.

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**
Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się.
Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9-ej rano do 7-ej wiecz., w Niedziele i Święta od 10-ej r. do 1-ej po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Sobota	Anastazyi
Niedziel.	Bronisławy
Poniedz.	Rufina W.
Wtorek	Bernarda Opata
Sroda	Joanny rem. Wd.
Czwart.	Symforyana M.
Piątek	Filipa Benic. W.

Ogłoszenia przyjmują się w Kantorze Administracyi Dziennika Dla Wszystkich i w Agencyi Ogłoszeń Rajchman i Frendler ulica Senatorska Nr. 26.
Za wiersz jeden drobnego pisma lub jego miejsce, pierwszy raz kop. 8, a następne razy kop. 6. **Małe ogłoszenia** za jeden wyraz po kop. 1 i pół. **Reklamy po 12 kop.** za wiersz. **Nekrologia po 10 kop.** za wiersz.

Wiadomości Kościelne.

Jutro, jako w uroczystość św. Jacka, przypada odpust całodzienny, w kościele pod wezwaniem tego świętego zostającym.

Kazanie na sumie mieć będzie ks. Kobrzyński, a na nieszporach ks. Bartłomiejewski.

Jutro w kościele Popauliñskim przy rogu ulic Długiej i Freta, przypada odpust pamiątki poświęcenia tej świątyni Pańskiej.

Kazanie na sumie, wygłosi ks. Zygmunt Chełmicki rektor miejscowy.

Jutro w kościele Panny Maryi na Nowem Mieście, o 8 ej i pół rano, odprawi się solenna wotywa bractwa Przemienienia Pańskiego.

Jutro wreszcie w kościele Pobernardyńskim na Krakowskiem Przedmieściu, przed ołtarzem Serca Maryi Panny, odprawi się solenna wotywa.

Wiadomości Dworskie.

W poniedziałek d. 31 lipca s. s., Najjaśniejsi Państwo oglądali szlifiernię w Peterhofie.

We wtorek odbyło się uroczyste nabożeństwo w Nowym Peterhofie, z powodu święta drzewa Krzyża Pańskiego. Na nabożeństwie obecni byli Najjaśniejsi Państwo, oraz Ich C. Wysokości: W. Ks. Michał Aleksandrowicz, W. Ks. Ksienia Aleksandrówna, W. Ks. Michał Mikołajewicz, W. Ks. Piotr Mikołajewicz z W. Ks. Milicą Mikołajówną, W. Książe Meklenburg Szweryn z Małżonką, Królowa grecka, Udzielny Książe Czarnogórski Mikołaj z następcą tronu Danilem, oraz inne Wysokie osoby. Po nabożeństwie odbył się uroczysty pochód do Jordanu, w którym przyjmowały udział wojska ze sztandarami. Po nabożeństwie i procesyi, na balkonie pałacowym odbyło się śniadanie.

Tegoż samego dnia o godz. 6-ej po południu Najjaśniejsi Państwo oraz Ich C. Wysokości: W. Ks. Michał Aleksandrowicz, W. Ks. Ksienia Aleksandrówna. W. Ks. Michał Mikołajewicz i W. Ks. Meklenburg Szweryn z Małżonką, udali się na jachcie Cesarskim „Strelna“ z Peterhofu do portu kronsztadzkiego, gdzie przesiedli się na jacht Cesarski „Dzierżawa“, który popłynął na miejsce wielkich manewrów. Ich Cesarskim Mościom towarzyszy minister dworu hr. Woroncow Daszkow, oraz inne osoby. (*Praw. wiest.*

Zachwyty i obawy.

Spotkanie cesarzów w Berlinie nie jednakowe uniesienia sprawia w obu ich państwach. Głosy prasy w Niemczech i Austro-Wągrzech rozbrzmiewają, z powodu tego faktu nie jednakowemi tony.

W Niemczech gazety z radością witają monarchę austryackiego, ze ściślejszego zaprzyjaźnienia wysnuwają tęczowe nadzieje, w zacieśnieniu węzłów sprzymierzeńczych widzą wzmocnienie potęgi, z którą liczyć się musi cała Europa.

Prasa wojskowa jak i urzędowa, a nawet sam monarcha niemiecki odwołują się do cesarza austryackiego, ażeby oba sprzymierzone narody walczyły obok siebie, w szeregu, razem, ramię obok ramienia.

Powiadają, że ten wyegzaltowany po części zapał, umyślnie manifestowany jest, aby okazać, że najmniejszego smutku nie pozostawiło po sobie owe niepowodzenie, jakiego bądź co bądź doznała polityka niemiecka przy bytności Wilhelma II w Anglii.

Anglików, którzy nie chcieli przyłgnąć do trójprzymierza, teraz w Berlinie przekonać chcą, że się i bez nich obejść potrafią, że Niemcy z Austro-Węgrami stanowią taką siłę, że sprostać ona może mieczowi Aleksandra Macedońskiego, bo rozciąć są w stanie wszelkie węzły europejskich kwestyj.

Takie uniesienia, takie zachwyty rozbiegają się nad Spreą, a brzmią tak głośno, ażeby je cała Europa słyszała.

Ale odgłosy ich nie wywołują jednako brzmiącego echa w państwie austryackiem.

Tu usposobienie jest tak rozmaite, jak różnorodnym jest skład tego państwa cesarstwa.

Wiedeńskie organy urzędowe naturalnie śpiewają górnolotne hymny uniesień, lecz ten ich chór, wysuwając się naprzód, stoi jednak odosobniony.

Gazety madziarskie bardzo chłodno wyrażają się o obecnych manifestacyach w Berlinie, nigdy bowiem nie czuły pociągu do przyjaźni, importowanej z Niemiec.

Szczególnym wszakże nastrojem odznacza się ton prasy czeskiej. W niej słyszeć się daje niendawana bojaźń. W stolicy nad Spreą czesi źle są widziani. Nie mogą im zapomnieć ani darować owych wycieczek do Paryża na wystawę, z manifestowaniem uczuć życzliwych dla Francyi — i uważają ich za wielkich przyjaciół francuzkich, co w oczach niemieckich jest oczywiście bardzo ciężką zbrodnią.

Gazety czeskie lękają się otóż, ażeby przy spotkaniu cesarzów nie była mowa o skrępowaniu Czech węzłami większej zależności od Austryi, o większem ogra-

---

66

Czerwony Testament.

POWIEŚĆ

Ksawerego de Montepin.

CZĘŚĆ DRUGA.

CZARODZIEJKA Z NAD MARNY.

(Ciąg dalszy.)

— Co się stało?... powtórzył Jolivet, przedrzeźniając... Kpisz czy o drogę pytasz?...

— Widzisz sam... mój stary... więc się nie potrzebuję tłómaczyć — uciąciętem drzemkę...

— No to teraz — daj nogę — w tej chwili... zmykaj... pókim dobry.

— No, no, nie żołądkuj się tylko, nie przyszedłem zjeść twojej krypy—przyszedłem na połów w nocy z narzędziami—rybki nie brały i... zasnąłem...

— Dobrze, dobrze — ale umykaj mości La Fouine...

— Patrzcie go... to on zna moje nazwisko — zawołał rybak z łodzi.

— Jakto! to ty się tak nazywasz?.. a to bardzo wygląda na ciebie... Nazwałem cię tak, boś podobny do kiełbika, ale nieznam cię ani z Adama, ani z Ewy...

Powiedziawszy to Jolivet zeszedł do łódki.

Patron statku zbliżył się do La Fouine, czyli do dobrego naszego znajomego Julka Boulenois w jego własnej osobie, i rzekł:

— Wiesz chyba dobrze mój chłopcze, że nie wolno jest wchodzić nocą na statki..

— Oj, oj... wiem o tem bardzo dobrze panie patronie, ale przyszła mi chętka zadrzeć z prawem dzisiejszej nocy.. A zresztą nic się złego przecie nie stało...

— Mógłby cię był zobaczyć strażnik, i zapoznać z kozą...

— I z kozy musiałbym także wynieść się zaraz rano...

— No zmykaj... bo statek odbija...

— Rozumiem panie patronie i... ulotnię się w tej chwili... chyba, że mi pan pozwolisz pożegnać się z załogą i podziękować za gościnność...

— Dobrze — dobrze!... zawołał Jovilet wesoło, choć no mi tędy mój paryżaninie... to pomożesz nam podnieść kotwicę...

— Służę wam chętnie, mój stary, a znam się z tem wyśmienicie! Nie jedną już podnosiłem...

Podbiegł do przewoźników i pomógł im w robocie.

— Ho! ho... rzekł Jolivet... lubim widzę łowić rybki?..

— To jedyna namiętność moja!.. A jednakże... tutaj... nie prędko napewno zarzucę moję wędkę...

— Dla czego?...

— Bo to miejsce nic nie warte. To samo co wybrać się na połów na plac Zgody, i zasiąść na obelisku. — Marna, to co innego!... W nią mi graj!.. Tam się czasu napróżno nie traci...

— Wracaj kiedy tak na Marnę — radzę ci szczerze!...

— Możesz być pewnym że wrócę, tylko zatrzymam się może trochę w dole Sekwany, pomiędzy Suresnes a Argenteuil... bo bardzo lubię podróżować. Podróże ogromnie, rozwijają młodych ludzi—a ja dorastam właśnie...

— Stopel—krzyknął Joliwet—trzymaj tam węzeł liny...

— Spieszcie się chłopcy — bo wpadniemy na wir, za jakie dwadzieścia minut.

— Hejże do kotwicy...—odezwał się jeden z marynarzy. — Trzymajcie się wszyscy ostro, bo tu przejście niebezpieczne...

Joliwet zwrócił się w tył, gdzie była łódź przyczepiona i w którą zeszło trzech ludzi.

— Razem chłopcy!...—zawołał — razem zgodnie a ostro.

Trzej ludzie chwycili razem za linę.

Kotwica zagrzęzła na dnie błotnistem i zaledwie po licznych wysiłkach podnieść ją zdołano.

— A psia krew!...—krzyknął Joliwet, a to szelma, cięższa dziś niż kiedykolwiek.

— Prawda — potaknął ktoś drugi — nigdy jeszcze taką nie była!...

— Może się jej jaka gruba ryba czepiła—zawołał la Fouine wesoło.

Ciągnięto tymczasem ciągle.

Naraz brzegi kotwicy ukazały się a na nich ciało ludzkie uczepione.

— Topielec! — zawołał Joliwet.—A niech go wszyscy dyabli, jaki ciężki!...

— Co tam macie?—zapytał patron.

— Topielec—zawieszony na kotwicy.

Patron zaklął siarczyście.

— Włożyć go w statek—rzekł—a potem złożyć na brzegu. Nie możemy spóźnić się przez niego — tembardziej, że mu nic już nie pomożemy...

niczeniu ich swobody, o zatamowaniu ich wewnętrznego rozwoju.

Inne więc uczucia przejmują sfery urzędowe austryackie z powodu porozumiewania się cesarzów, inne zaś uczucia przenikają narody, wchodzące w skład Austro-Węgier.

Obawy zaś ich mają pewną podstawę, świeżo bowiem organ hr. Waldersee, nowego ulubieńca Wilhelma II. oświadczył, że podstawą przyjaźni austro-niemieckiej, powinno być sprowadzenie przez Austryę wszystkich narodów, w jej skład wchodzących, do jednego mianownika niemieckiego.

Zapewne, że takiemu „skromnemu“ żądaniu, sam cesarz Franciszek Józef oparłby się stanowczo, ale przy takich zachciankach niemieckich, czesi mogą się lękać, że spotkanie cesarzów nie wróży dla nich nic dobrego.

Kronika polityczna.

Serbia. Kilka dam tutejszych odebrało listy od królowej Natalii, w których ta zapowiada swe przybycie do Belgradu na dzień 29 b. m.

Ciekawość ogólna, jak się rząd względem tej zapowiedzi zachowa. Na pismo Risticza do królowej, w którem odradzał jej przyjazd do kraju, przekładając natomiast zjazd z synem po za jego granicami, żadna nie nadeszła odpowiedź.

* Nadeszła tu odpowiedź królowej Natalii na notę tutejszego rządu. Pisze ona, że żałuje, iż nie może przystać na propozycyę widywania syna po za granicami kraju: ma bowiem prawo przy boku tegoż syna się znajdować. Prawa tego, pochodzącego od Boga, a zatem wyższego nad wszystkie, odjąć ona sobie ani ograniczyć nie dozwoli. Zawiadamia w końcu rząd o nieodwołalnem swem postanowieniu wyjazdu z Jałty w dniu 29 m b. m. i udania się do Belgradu.

Ateny. Kandydata, który podczas demonstracyi onegdajszej i starcia z policyą zabił wachmistrza żandarmeryi, sam też ciężką otrzymał ranę.

Kilku innych ludzi, policyantów i żandarmów odniosło lżejsze rany.

Liczne aresztowania nastąpiły z przyczyny tego zajścia. Pierwszy minister Trikupis odmówił przyjęcia deputacyi od uczestników onego.

Bulgarya. Rząd tutejszy wydał okólnik do prefektów bardzo surowo zalecający tymże, ażeby starali się uprzedzać i tłumić wszelkie ruchy i manifestacye, w duchu ogłoszenia niezależności Bulgaryi wynurzyć się mogące.

Wieści o wojskowych środkach ostrożności na granicy Serbii są przesadzone. Przed dwoma jeszcze miesiącami wydane były ztąd rozporządzenia do władz cywilnych pogranicznych, ażeby pilnie śledziły kroki wychodźców bulgarskich w Serbii przebywających, tudzież ruchy band rozbójniczych, aby te na terytoryum księztwa nie przechodziły.

Francya. Król wysp Sandwich, Kalakao, opóźnia przybycie swoje na wystawę do Paryża, lubo od dawna jest oczekiwanym.

Oto list tłómaczący opóźnienie:

„Dochód mój 150,000 franków roczniepozwala mi związać końców z końcami, nie pozwala ułagodzić jako tako moich wierzycieli. Mam jednak nadzieję zwiedzić wystawę paryzką, chociaż brakuje mi jeszcze 50 tysięcy franków na podróż.

Wydawca, który podjął się ogłosić tom moich poezyj, donosi, że sprzedaż idzie dobrze, sądzę, że przyniesie mi to 10 tysięcy dolarów.“

Monarcha, piszący bajki aby opłacić wejście na wieżę Eiffla, jest chyba jedynym w wieku naszym.

Włochy. W gabinecie włoskim nastąpi prawdopodobnie zmiana ministra wojny, a to z powodu nieporozumień, jakie wybuchły pomiędzy nim a panem Crispim, przy wyborze głównodowodzącego armią włoską.

Crispi chciał powołać na to stanowisko generałów Cosenz'a lub Pianelli'ego, minister zaś wojny obstawał za Cialdinim. Ponieważ niema w armii włoskiej więcej kandydatów, którzyby tak poważne stanowisko zająć mogli, zatarg skończy się prawdopodobnie wystąpieniem p. Bertole Viale z gabinetu.

* „Osservatore Romano“ zaprzecza pogłoskom o osłabieniu zdrowia Papieża rozsiewanym, i oznajmia, że Ojciec św. pomimo swoje 80 lat wieku chodzi bez podpory i często na przejażdżkach z powozu wysiada dla użycia przechadzki.

* Cairoli nie należał do żadnej loży masońskiej, pogrzeb jednak był cywilny. Manifestacya była olbrzymia. Książe Aosta reprezentował króla.

* Pomimo pogłoski o rozpuszczeniu 70 tysięcy żołnierzy na urlopy, przygotowania wojenne prowadzone są na wielką skalę. Generałowie i oficerowie pilnują osobiście robót fortyfikacyjnych a zapasy amunicyi i broni napływają do fortów.

Podróżni przybywający z Francyi podlegają na terytoryum włoskiem prawdziwie śledczej indagacyi.

Niemcy. Podczas obiadu w Berlinie obaj cesarze wznieśli toasty następujące:

Toast Wilhelma II-go brzmiał:

„Z przepełnionem radością sercem witam waszą cesarską mość w mej stolicy, gdzie po raz ostatni witał ją mój świętej pamięci dziadek. Radość, z jaką mój lud wita waszą cesarską mość, jest dowodem, że przyjaźń, istniejąca od wieków między obu narodami, żyje dotychczas w sercach. Przedewszystkiem armia moja, której część wasza cesarska mość widziałeś, dumną jest, iż może stanąć przed oczyma doświadczonego znawcy. Armia moja i mój lud, dochowują wiernie zawartego przez nas przymierza. Armia wie o tem, iż ma w połączeniu z waleczną armią austryacką czuwać nad utrzymaniem pokoju, a gdyby taką była wola nieba, w jednym szeregu z nią walczyć. W tej myśli podnoszę kielich i piję na pomyślność Waszej cesarskiej mości, całego cesarskiego domu i naszych dzielnych austryackich towarzyszów broni.“

Cesarz Franciszek - Józef odpowiedział temi słowy:

„Wdzięczny za toast wygłoszony tak serdecznie przez mego cesarskiego brata, — oraz za tak świetne przyjęcie, wdzięczny za powitanie, którego doznałem ze strony ludności i za serdeczność, która mię w gronie wiernych sprzymierzeńców otacza, a zatem przejęty wdzięcznością za współczucie, którego w tem państwie doznałem, wychylam kielich za pomyślność tak blizkiego memu sercu przyjaciela i sojusznika, tudzież dla uczczenia bratnich węzłów między dzielną armią niemiecką i mojem wojskiem. Niechaj zwiększają się rękojmie pokoju dla dobra sprzymierzonych ludów i państw i dla pomyślności całej Europy. Niech żyje cesarz Niemiec i król Prus, niech żyje dostojna dynastya“.

* Śniadanie na cześć Franciszka-Józefa w pałacu ambasady austryackiej w Berlinie, odbyło się d. 13 b. m., stosownie do programu o godz. 1 po południu. Sala jadalna była wspaniale przybrana kwiatami. Ambasador hr. Szechenyi powitał cesarza u stóp schodów, zaś hrabina oczekiwała go u wejścia do salonów ambasady. Prócz powyżej wymienionych osób uczestniczyli w śniadaniu kawalerowie pełniący służbę honorową przy cesarzu austryackim, dalej hr. Kalnoky, Szoegyenyi, hr. Wydenbruck, radca ambasady Eissenstein, baron Beck, hr. Paar, radca stanu Braun i personel ambasady. Cesarz pił kawę na pięknie kwiatami przybranym balkonie, wychodzącym na ulicę „Pod lipami“, gdzie licznie zebrana publiczność wznosiła okrzyki na cześć monarchy austryackiego. Następnie cesarz przyjmował deputacyę austro-węgierskiej kolonii, składającą się z przedstawicieli licznych berlińskich stowarzyszeń, którzy cesarzowi przedstawieni zostali przez gen. konsula hr. Czikana. Z każdym cesarz rozmawiał w jego języku ojczystym, oraz wyraził zadowolenie, iż może ich tutaj powitać. Cesarz podniósł, iż austro-węgierska kolonia zdobyła sobie tak poważne stanowisko i zaznawszy kolonię o swej dla niej życzliwości, pożegnał łaskawie deputacyę. Po południu cesarz Franciszek Józef zabawił pół godziny u ks Bismarcka.

Na obiad galowy spóźnił się ks. Bismarck i przybył dopiero wtedy, gdy obaj monarchowie zajęli już swe miejsce. Cesarz Wilhelm żartobliwie skinął palcem na Bismarcka, który wiele jadł i rozpoczął odrazu pić szampana, aby nie zapominał o przepisach lekarza.

Przed rozpoczęciem obiadu zwrócił się cesarz Franciszek Józef do stojącego za sobą pazia, który mu miał podawać talerze i parę słów do niego przemówił. Podczas obiadu rozmawiał cesarz austryacki żywo z cesarzem Wilhelmem i z cesarzową, a także arcyksiąże Franciszek Ferdynand prowadził ożywioną rozmowę z cesarzową i księżną Albrechtową. Na drugiej stronie stołu rozmawiano również żywo. Książe Bismarck i zwykle milczący hr. Moltke rozmawiali dużo z siedzącym obok nich hr. Kalnokym. Bismarck wyglądał bardzo dobrze, co powszechnie zauważono. Gdy napełniono kieliszki szampanem, uderzył cesarz Wilhelm swoim nożem trzy razy o szklankę. Zapanowało głębokie milczenie. Wszyscy powstali.

— Paryżanin zawiadomi o wypadku policyę i dostanie za to nagrodę.

Koniec tomu I-go części 2-ej.

CZĘŚĆ DRUGA.

TOM II.

CZARODZIEJKA Z NAD MARNY.

XXV.

— Dalej! — zawołał Jolivet — dalej! popchnąć razem!...

Flisacy zrobili ostatni wysiłek.

Kotwicę wraz z topielcem, wciągnięto nareszcie do statku.

— To jakiś stary człowiek—zauważył la Fouine—i nie bardzo dawno widocznie znalazł się w wodzie... Patrzcie no, patrzcie no tylko! Zegarek ze złotym łańcuszkiem, ma w kieszeni od kamizelki.

— A prawda...—powiedział Joliwet. Nie ruszajmy nic jednakże i złóżmy ciało na brzegu.

Trzej ludzie złożyli trupa na drodze prowadzącej do przystani.

Stróże bezpieczeństwa przechodzili nieopodal w tej chwili.

La Fouine przyłożył kułak do ust i zawołał:

— Hej! obywatele, chodźcie no tutaj!...

Stróże bezpieczeństwa, nie wiedząc, czy to do nich odnosi się to wołanie, przystanęli i spojrzeli ku brzegowi.

— Co tam takiego? — zapytał jakiś człowiek, który się do nich przyłączył i przystanął wraz z nimi.

Tym człowiekiem był Rajmund, który przypadkową, poranną swą a bezcelową przechadzkę, skierował w tę stronę.

La Fouine odpowiedział, podniósłszy głowę do góry:

— Hej... hej... panowie sierżanci miasta... przybywajcie... Wyciągnęliśmy topielca...

— Topielca?...—powtórzył Rajmund.

I wraz z sierżantami bezpieczeństwa publicznego, skierował się ku pochyłości, prowadzącej do brzegu.

Wioślarze zabrali się z powrotem do roboty.

Fromental i agenci zbliżyli się do trupa, którego twarz bladą, oświecały pierwsze promienie słońca.

Spostrzegłszy Rajmunda, la Fouine nie mógł powstrzymać zdziwienia i przypatrywał mu się z ciekawością:

— Fizionomia tego faceta, nie jest mi bynajmniej obcą!... Gdzie ja go mogłem widzieć?...

Fromental pochylił się tymczasem nad trupem i zdawał się rozpoznawać jego rysy, nie zupełnie jeszcze zmienione.

Naraz wyprostował się i wykrzyknął prawie radośnie:

— Tak... to on!...

— Pan znasz tego człowieka?—zapytał jeden z sierżantów.

— Znałem go.

— Będziemy mogli zatem spisać zaraz protokół.

— To do mnie należy... wy go po prostu podpiszecie tylko...

— Pan spiszesz protokół, a to jakim prawem? — zapytał jeden z policyantów.

— Prawem, jakie mi to oto nadaje— odrzekł Fromental, wyjmując kartę szczególnego formatu i koloru. — Ja zostałem wydelegowany do wyszukania i aresztowania tego człowieka...

Agenci skłonili się z uszanowaniem.

— Muchal—mruknął la Fouine—ale ja go już gdzieś z tem wszystkiem widziałem. Tylko gdzie?—Nie mogę sobie przypomnieć żadną miarą...

— Jak i kiedy wydobyto tego człowieka! — zapytał Rajmund.

Właściciel statku opowiedział co zaszło i podał Fromentalowi kawałek papieru, na którym napisał kilka słów ołówkiem.

— Ja dłużej nie mogę z panami pozostawać, rzekł, oto moje nazwisko i nazwiska moich ludzi, a także adres mój dokładny... Statek nadchodzi, muszę odjeżdżać... Ten chłopiec dodał wskazując na la Fouina — był z nami i jest w stanie najdokładniej podać wszystkie potrzebne szczegóły.

— Dobrze... jedź pan sobie z panem Bogiem...

Patron wsiadł na statek i polecił ludziom, aby się skierowali ku parowcowi, który zbliżał się z hałasem, buchając ogromnemi kłębami czerwonego dymu...

Stanął sam u steru i popłynęli w górę Sekwany.

— Niechno który z was pójdzie do Morgi po nosze i ludzi — odezwał się Rajmund do agentów. Trzeba tam bezzwłocznie przenieść to ciało.

Jeden z policyantów poszedł natychmiast wypełnić rozkaz odebrany.

— Do Morgi nie zbyt daleko, nie trzeba będzie zapewne czekać zbyt długo.

Rajmund wpatrując się ciągle w twarz topielca, co raz bardziej w pierwotnem swem przekonaniu upewniał się.

— Nie mylę się rzekł. — To zpewnością zwłoki Antoniego Fauvela, anty-

Cesarz Wilhelm zwrócił się do cesarza austryackiego i rozpoczął swój toast, z początku cicho, a następnie coraz głośniej i silniej akcentując niektóre słowa. Gdy wspomniał o cesarskim haśle „Viribus unitis,“ głos jego brzmiał silnie, a na twarzy cesarskiego mówcy malowało się pewne wzruszenie. W końcu wzniósł głośny okrzyk na cześć cesarza austryckiego, a całe zgromadzenie powtórzyło takowy i stojąc wysłuchało hymnu ludowego. Gdy odegrano hymn, podniósł cesarz Franciszek Józef swój kielich i donośnym głosem, tak, że każde słowo można było wyraźnie słyszeć, wypowiedział swój toast. Zgromadzenie wzniosło huczne okrzyki. Cesarz Franciszek Józef dotknął następnie swoim kieliszkiem kieliszka cesarzowej i cesarza Wilhelma, a obaj monarchowie serdecznie uścisnęli sobie dłoń. Na obecnych wywarły obie mowy wrażenie.

Po toastach podawano dalsze potrawy. Wkrótce potem cesarz Wilhelm podniósł swój kieliszek i przepił do hr. Kalnokyego, który powstał, skłonił się głęboko i wychylił stojąc swój kieliszek. Gdy cesarz Franciszek-Józef chciał przepić do Bismarcka, rozmawiał tenże właśnie z Kalnokym. Cesarz Wilhelm, który dostrzegł zamiar Franciszka-Józefa, zwrócił na to uwagę kanclerza. Ks. Bismarck powstał też szybko i stojąc wychylił swój kieliszek. Obiad trwał do g. 8-ej, poczem powstał dwór, a obecni w tym samym porządku jak przyszli do obiadu, cofnęli się do dalszych apartamentów. Menu obiadu było następujące: ostrygi, rosół z tapioką, łosoś reński z sosem, polędwica wołowa z jarzyną, kapłon z sosem indyjskim, homary z remuladą, comber sarni z kwaśną śmietaną, sałata owocowa i selerowa, budyń angielski, legumina poziomkowa, sery, lody i deser. Po obiedzie odbył się cercle, przyczem monarchowie rozmawiali z większą częścią uczestników obiadu. Liczny tłum, zebrany przed zamkiem, wznosił huczne okrzyki. Cesarz Franciszek-Józef zamieszkuje w Berlinie część zamku graniczącą z ogrodem. Z okien apartamentów cesarskich roztacza się wspaniały widok na ulicę Pod lipami, muzea i sąsiednią część miasta. Apartamenty te znajdują się na pierwszem piętrze, dokąd z przedsionka prowadzą olbrzymie schody marmurowe. Chcąc dostać się do właściwych komnat mieszkalnych, przechodzi się przez cały szereg wspaniałych apartamentów, aż do sali kolumnowej, w której cesarz przyjmuje. Tuż do tej sali przylega gabinet, którego urządzenie jest piękne i skromne zarazem. Przy jednem z okien stoi biurko do pisania w stylu cesarstwa, ze wspaniałemi ozdobami z bronzu. Na biurku znajduje się cały przyrząd do pisania w tymże stylu, również z bronzu. Garnitur mebli, dwa stoły wykwintnej roboty uzupełniają skromne umeblowanie.

Do tego pokoju przylega sypialnia, której umeblowanie jest nadzwyczaj proste, ponieważ cesarz Franciszek Józef takie lubi. Przy głównej ścianie na środku stoi łóżko z blado-niebieską jedwabną zasłoną i przykryte takąż kapą. Przy łóżku znajduje się klęcznik, pokryty ciemno-czerwonym aksamitem, dalej niebieski garnitur i skromna umywalnia, na której ustawiona jest malowana w błękitne desenie porcelana. Na ścianach wiszą cztery znane obrazy Kamekego, przedstawiające widoki z Gasteinu. Cesarz Wilhelm I wyjątkowo lubił te obrazy i z tego powodu powieszone one zostały w sypialni Franciszka Józefa. Na ścianach w sąsiednim pokoju znajdują się portrety wielu panujących, pomiędzy któremi jest wspaniały portret Maryi-Teresy; za tym pokojem urządzony jest pokój do kąpieli. Dalej idą: apartament, przeznaczony dla generała-adjutanta Paara i hr. Kalnockyego.—Arcyksiążę Franciszek-Ferdynand mieszka na drugiem piętrze, z okien jego apartamentu roztacza się widok na Spreę. Ta część pałacu umeblowana jest nadzwyczaj staroświeckiemi sprzętami. Pokoje cesarskie złączone są kurytarzem z pokojami cesarza Wilhelma.

Turcya. W odpowiedzi na notę okólnikową grecką, prócz znanej już treści ogólnej, przytaczają dzienniki taki ustęp:

„Niepokoje na Kandyi wznieciła mniejszość chrześciańska zgromadzenia narodowego. Wygrażając i rozsyłając uzbrojone partye, potrafiła mniejszość ta odwieść mieszkańców szczególnych miejscowości od składania dziesięciny i posłuszeństwa zwierzchności. Zaraz w początku tych zakłóceń wysłała Porta komisyę na wyspę, i wszelkich środków do przywrócenia porządku użyła. Nie może więc zrozumieć, jak może dziś Grecya zwalać winę zaszłych rozterek na opieszałość i bezwładność Porty, tudzież przyswajać sobie prawo zarządzania z własnego pełnowładztwa takich na Kandyi środków, które są natury wewnętrznej: gdy żadna zasada międzynarodowa nie upoważnia nikogo do przedstawiania na swój sposób stanu prowincyi do zaprzyjaźnionego państwa należącej.“

Szwajcarya. Prasa tutejsza, pisząc ciągle, że wycieczki hr. Waldersee mają cel strategiczny—zmusiła go do skrócenia pobytu w Szwajcaryi.

Watykan. Ojciec św. wyjeżdżał na 24 godzin do Carpineto dla odwiedzenia chorego brata.

Wyjazd i powrót miał miejsce w nocy.

Kronika Petersburska.

— —

Studenci uniwersytetów nie będą w bieżącym roku szkolnym dopuszczeni do petersburskiej wojennej medyko-chirurgicznej akademii, z powodu zupełnego braku wakansów.

Z danych urzędowych ukazuje się, iż w stolicy Rosyi w ciągu ostatnich lat dziesięciu, było pożarów 5,392, czyli w przecięciu po 539 rocznie.

Redakcya tygodnika „The London Illustre ted News“ wysłała do Rosyi swego artystę illustratora, dla zdjęcia widoków z Peterhofu i jego okolic.

W tych dniach, starszy mechanik głównej stacyi telegraficznej w Petersburgu, p. Petrow, wynalazł bateryę do oświetlania elektrycznego pokojów. Za pomocą bateryi rzeczonej, koszt której wynosi około 60 rs., można mieć 12 lamp z siłą 60-ciu świec stearynowych.

Tok elektryczny działa nieustannie przez ciąg 48 godzin, przy wydatku 21 kop. dziennie.

Ministeryum sprawiedliwości otwiera we wrześniu r. b. szkołę mierniczą w Tyflisie. Do szkoły tej przyjmowani będą młodzi ludzie, którzy ukończyli pięć klas w gimnazyach filologicznych lub cztery w szkołach realnych.

W Cesarskim ogrodzie botanicznym w Petersburgu kwitła w dniach 11 i 12 b. m. *Victoria regia*. Dla oglądania tego rzadkiego zjawiska, publiczność w oba dni wzmiankowane, miała wolny wstęp do ogrodu do godziny 10 wieczorem.

Filtr miejski a właściwie cztery jego oddziały, czynne od 11 b. m., dostarczają Petersburgowi cztery miliony stóp kubicznych wody na dobę.

W petersburskiej kasie oszczędności 85,962 uczestników posiada kapitał wynoszący rs. 9,979,909 kop. 11; podobna kasa w Moskwie liczy 56,405 uczestników z kapitałem rs. 8,059,624 kop. 96, kasy oszczędnościowe w innych miastach posiadają 428 976 uczestników z kapitałem rs. 55 763,761 kop. 73, wogóle 571,343 uczestników kas oszczędnościowych w Cesarstwie posiada rs. 103,818,295 kop. 60.

Ministeryum dóbr państwa wydelegowało na południe Rosyi dla obejrzenia kolonij żydowskich dwóch swoich urzędników, pp. Trigorowa i Słuczewskiego.

W tych dniach przybyło do Petersburga dla dania kilku koncertów towarzystwo 16 stu studentów zagrzebskich, grających na instrumentach narodowych „tamburiasch“ (rodzaj mandoliny) z tenorem opery buda-peszteńskiej p. Deskaszew.

W tych dniach wyszedł w Petersburgu pierwszy numer nowego tygodnika, poświęconego specyalnie sprawom polepszenia bytu ślepych.

W obozie krasnosielskim przeprowadzano w tym czasie próby z nowemi narzędziami do okopywania się. Próby wypadły bardzo pomyślnie. W ciągu kilku zaledwie minut strzelec zdolnym jest wytworzyć sobie okop, najzupełniej zabezpieczający go od strzałów karabinowych nieprzyjacielskich.

Petersburska Cesarska akademia nauk, wysłała w darze dla seminaryum filologicznego przy uniwersytecie wiedeńskim, wydawnictwa swoje dotyczące historyi i archeologii słowiańskiej i bizantyńskiej. Te same wydawnictwa ofiarowała akademia „Ruskiemu Domowi Narodnemu“ we Lwowie.

Z miasta i kraju.

* **Powrót.** JE. ks. Antoni Sotkiewicz, biskup dyecezyi sandomierskiej, po dłuższym pobycie w Karlsbadzie, powrócił w tych dniach do Sandomierza.

---

k waryusza z ulicy Guénégaud... Zadanie moje spełnione, wyręczył mnie przypadek.

La Fouine bezskutecznie mordował swoję pamięć.

Nie mógł żadną miarą przypomnieć sobie, gdzie i kiedy widział Rajmunda.

— A więc mój chłopcze — odezwał się ten ostatni — to podnosząc kotwicę znaleziono to ciało?...

— Tak jest panie.

— Czy masz w tej chwili co do roboty?...

— Nie proszę pana... nic a nic... wolny jestem jak ptak...

— Te pójdziesz zemną do Morgi, gdzie spiszę protokół.

— Jeżeli się panu podoba...

— Zresztą bądź spokojny, otrzymasz nagrodę, jaką ci odstąpili marynarze...

— E! to najmniejsza proszę pana... nie chodzi mi tak bardzo o te piętnaście franków... Mam dobre rzemiosło z którego żyję.

Agent posłany do Morgi powrócił wkrótce z dwoma ludźmi niosącymi nosze...

Złożono na nich ciało i ruszono w drogę w kierunku mostu Archevache.

La Fouine pozbierał swoje rybackie narzędzia i pospieszył za orszakiem.

Po przybyciu do Morgi, zaniesiono zwłoki do amfiteatru, aby je tu wystawić...

Dozorca nie pozwolił rozbierać trupa i przeglądać ubrania, bez obecności sądu.

Rajmund uznał tę ostrożność i zabrał się do spisania protokółu, na mocy zeznań Prospera — Juljusza Boulenois, przezwanego la Fouin'em.

— Przedewszystkiem zapytał go gdzie mieszka.

Julek podrapał się w ucho i odpowiedział z uśmiechem:

— Po trochu wszędzie i nigdzie... Jestem kosmopolitą proszę pana. Najczęściej jednak znaleźć mnie można w restauracyj na wyspie Saint-Maur.

Zdziwiony tą odpowiedzią Fromental, spojrzał na zeznającego i zapytał znowu.

— Zajęcie twoje?...

— Łowię ryby na wędkę dla restauratorów i osób prywatnych.

— Pamiętajno sobie tylko, że ja nie żartuję — ofuknął Rajmund.

— Ja także szanowny panie... nie mam wcale ochoty do żartów, odpowiedział Boulenois.

— Odpowiadaj więc jak należy.

— Odpowiadam najszczerszą prawdę. Byłem stolarzem... zajęcie nie podobało mi się i zostałem rybakiem... Miałem do tego fachu prawdziwe powołanie... przynosi mi on daleko więcej, aniżeli hebel i piła... Zarabiam z łatwością tyle ile mi potrzeba na życie... Zapytaj pan restauratora z wyspy, najlepszego mojego klienta, to panu powie...

— Musisz mieć rodzinę?...

— O! naturalnie, że mam... Oto adres poczciwego mego ojca, Anastazy Boulenois, ulica des Recoltes Nr. 17.

Rajmund skończył protokół, ściągnął podpisy i uwolnił policyantów i młodego rybaka, który poszedł włóczyć się nad brzegami Sekwany, sam zaś wrócił do domu, z zamiarem zaczekania tamże do godziny, w której będzie można odnieść papier do prefektury.

Zbytecznem byłoby dodawać, jak szczerze błogosławił przypadek, który poprowadził go do przystani i pozwolił odnaleźć chociaż nieżywego nędznika, jakiego mu odszukać polecono.

Skoro Fauvel, nie żyje, jego zadanie skończone, może więc cieszyć się nadzieją, iż minister sprawiedliwości uwzględni jego żądanie i obdarzy nakoniec zupełną może wolnością.

W każdym razie nie odmówią mu teraz przynajmniej natychmiastowego urlopu, a tak go gwałtownie pragnął i potrzebował, aby przepędzić swobodnie kilku dni z synem i poczynić stosowne kroki celem poparcia prośby o ułaskawienie!

Godzina była bardzo jeszcze wczesna.

Paweł nie wyszedł jeszcze ze swego pokoju.

Do doktora amerykańskiego udać się mieli dopiero o pierwszej z południa, tu bowiem godzina naznaczona była na konsultacye, i publicznie ogłoszoną została we wszystkich gazetach i dziennikach.

Rajmund miał aż nadto dosyć czasu, do ułatwienia się w prefekturze i zobaczenia się z naczelnikiem służby bezpieczeństwa publicznego, nie chcąc jednakże zaniepokoić Pawła wyjściem tak wczesnem, napisał kilka słów tłomaczących to wyjście, i położył kartkę na stoliku w przedpokoju, przez który młody człowiek musiał przechodzić, idąc do mieszkania ojca.

Gdy to uczynił, spojrzał na zegarek, i przekonał się, że była godzina ósma.

Wziął kapelusz i wyszedł.

Naczelnik, człowiek energiczny, czynny, niezmordowany, znajdował się już w swoim gabinecie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

* **Z rozporządzenia komendanta m.** Warszawy, żołnierze, którzy znajdować się będą w restauracyach, szynkach i t. p. zakładach po g. 9 ej wieczorem, mają być przez policyę aresztowani i odstawiani do zarządu komendantury.

* **Lombard.** Termin ostateczny do wykupienia lub prolongowania fantów, zastawionych w lombardzie miejskim, oznaczony został do dnia 31 b. m., licytacya zaś zacznie się 16 września r. b.

* **Do grona członków warszawskiego** Towarzystwa Opieki nad zwierzętami, zaproszeni zostali: pp.: Aleksander Kodymowski, urzędnik drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej, z Mrozów; Mieczysław Grąbczewski, adwokat z Kalisza; Ferdynand Geldner, kupiec z m. Łodzi i Jan Hausmann, kupiec z m. Łodzi.

* **W rozkazie p. oberpolicmajstra** czytamy co następuje: „Z powodu powtarzających się wypadków uchyleń żołnierzy zapasowych od stawiennictwa na ćwiczenia wojskowe, sztab główny po porozumieniu się z głównym zarządem sądu wojennego wyjaśnia, iż na mocy ustawy o powinności wojskowej, każdy żołnierz zapasowy za niestawienie się na ćwiczenia wojskowe, trwające niemniej od jednego miesiąca, wyrokiem sądu wojennego skazany będzie jako zbiegły ze służby: na pierwszy raz, krótkoterminowym aresztem, od trzech tygodni do trzech miesięcy, lub osadzeniem w więzieniu cywilnem od dwóch miesięcy do jednego roku i czterech miesięcy, za niestawiennictwo po raz drugi, takiejże karze na czas od ośmiu miesięcy do lat czterech, a po raz trzeci, winny pozbawiony zostanie praw wszelkich i zesłany na osiedlenie do Syberyi". Rozporządzenie powyższe pomieszczone zostało w rozkazie policyjnym, celem wyjaśnienia interesowanym, zamieszkującym w obrębie miasta.

* **Z teatrzyków.** Na scenie Wodewilu odegrano wczoraj po raz pierwszy znaną już z Alhambry wesołą farsę pp. A. Golańskiego i J. A. Popławskiego p. t. „Adres mojej żony". Całość wyszła przyzwoicie —na wyróżnienie zasłużyli: panie Janowska, Trapszowa i Morska, oraz pp. Jakubowski, Królikowski, Kisielnicki, Trapszo, Janowski i Wojdałowicz. Autorów wywoływano parokrotnie.

* **Skwer na placu Trzech Krzyży** otoczony będzie chodnikiem betonowym, szerokości około dwóch łokci, który już zaczęto układać.

* **Tramwaje.** Przez plac Mirowski przeprowadzony zostanie, na czas robót kanalizacyjnych na Lesznie, linia tramwajowa od ulicy Chłodnej do Przechodniej.

* **Stypendyum.** Z początkiem roku akademickiego, wakować będzie w uniwersytecie tutejszym stypendyum w kwocie rs. 250 rocznie, z zapisu ś. p. dr. Ignacego Gołębiowskiego, przeznaczone dla studenta wydziału lekarskiego, które ma być przyznane studentowi z wyboru Towarzystwa lekarskiego.

Życzący ubiegać się o rzeczone stypendyum, winni wnieść podania do Towarzystwa lekarskiego najpóźniej do dnia 15 września r. b., przyczem dołączone być winny następujące dowody: świadectwa władzy uniwersyteckiej o przejściu na kurs wyższy, z wykazaniem stopni otrzymanych na egzaminie przejściowym i poświadczenie o wzorowem sprawowaniu się; metryka urodzenia; świadectwo ubóstwa; treściwy opis biegu życia (curriculum vitae).

* **Targ na konie.** Wczoraj na targ pragski dostarczono około 300 koni, w tej liczbie kilkanaście par powozowych, kilka wierzchowców, resztę stanowiły konie robocze i chłopskie. Tych ostatnich dostarczono na targ około 200.

Konie chłopskie bardzo wynędzniałe, niechętnych znajdowały nabywców, pomimo nader niskiej ceny, wynoszącej od rs. 20—35. Konie chłopskie rosłe pozostające się w rękach handlarzy, kupowano chętniej i płacono za nie po rs. 70—80. Nabyto ich kilkanaście sztuk do obozu dla robót. Pokup na konie powozowe był bardzo mały. Za parę handlarze żądali od rs. 400—500. Pomimo znacznej dostawy koni, targ był bardzo powolny. Brakowało przeważnie nabywców na konie lepsze.

* **Z dramatów życia.** Przed paru miesiącami donosiliśmy w „Dzienniku" o małżeństwie młodych pp. M., zawartym przy okolicznościach niezwykłych.

Pan M. młodzieniec 20 letni, zapłonął miłością do starszej od niego o lat 2 panny K. córki rodziców niezamożnych, z którą postanowił ożenić się po dojściu do pełnoletności.

Rodzice jednak zakochanego na związek ten w żaden sposób zgodzić się nie chcieli, ze względu głównie na ubogi stan panny. Młodzieniec, mimo ciągle stawianych mu do tego małżeństwa przez rodziców przeszkód, postanowił dotrzymać słowa i przedmiot swojej miłości zaprowadzić do ołtarza.

Nie chcąc się jednak narażać w dalszym ciągu na nieprzyjemności ze strony rodziców, młody M. porzucił dom rodzicielski i odtąd zaczął sam ciężko pracować na własne utrzymanie. Po długich usiłowaniach i staraniach, młodzieniec liczący już lat 22, zdołał pozyskać miejsce kancelisty w jednem z biur z płacą po rs. 25 miesięcznie.

W tych krytycznych warunkach, nie bacząc na przyszłość, ożenił się ze swoją ukochaną i odtąd rozpoczął się dla obojga żywot bardzo smutny.

Ciągły niedostatek materyalny popychał dbającego o szczęście swej żony M. do cięższej nad siły pracy, którą wycieńczony wreszcie, dostał galopujących suchot i po ciężkich i okropnych cierpieniach, zmarł przed dwoma dniami, pozostawiając w bezmiernej rozpaczy młodą, kochającą żonę.

* **Wesele syngalezów.** Wczoraj pomiędzy godz. 7 a 8 wieczór odbył się ślub syngalezkiej „pary" w Ogrodzie zoologicznym, wobec licznych tłumów zaciekawionej tą uroczystością publiczności.

Przed rozpoczęciem ceremonii ślubnej, cała karawana przeszła dwukrotnie w około placyku, poczem przystąpiono natychmiast do przygotowań.

Na środku placyku urządzono niewielkie wzniesienie, na którem postawiono: stolik, dwie kanapy i jedno krzesło, co wszystko pokryte zostało eleganckiemi dywanami.

Następnie zaprzęgnięto trzy zebu do maleńkich dwukołowych wózków, udekorowanych pięknem kwieciem i wieńcami. Na wóski wsiadła część towarzystwa, w którem wyróżniał się powierzchownością swoją „król" syngalezów, poczem zajechano przed prowizoryczną chatę pana młodego i panny młodej.

Nowożeńców przywitano iście dzikiemi okrzykami, znamionującemi radość, oraz przeciągłem klaskaniem w ręce. Pannę młodą Gundery oraz pana młodego Kaikę, umieszczono na oddzielnych wóskach i zawieziono ich przed wzniesienie, na którem odbyć się miało błogosławieństwo na... dalszą tułaczkę życia i całkowita ceremonia ślubna.

Państwa młodych posadzono obok siebie i po chwili wszedł na wzniesienie jeden z orszaku ślubnego, który głosem donośnym wyrecytował coś, czego nikt, co prawda nie zrozumiał z warszawian, lecz każdy w mówcy domyślił się... błogosławiącego. Po skończonej przemowie podano nowożeńcom... papier do podpisania dźwięcznych swoich nazwisk, poczem posypano im głowy (nie mogliśmy zobaczyć dobrze czem!) i na.. wspólnym wózku wobec dzikiej radości i okrzyków odwieziono do... wspólnej także chaty.

Dodać należy w końcu, że tak pan młody jak i panna młoda przyodziani byli całkowicie i to z wielką starannością, bo w różnokolorowe suknie — a nadto orszak ślubny obojgu... zakochanym ofiarował kilka sztuk ślicznych bukietów.

Panna młoda odznacza się urodą, zaś nowożeniec jest wcale przystojnym syngalezem. Liczna publiczność przyglądała się całemu orszakowi z wielkiem zadowoleniem i ciekawością.

* **Szpital Dzieciątka Jezus.** Obowiązki naczelnego lekarza w szpitalu Dzieciątka Jezus, pełnić będzie w zastępstwie wyjeżdżającego za urlopem dra Kobylińskiego ordynator tegoż szpitala, dr. Obrębski.

* **Otwarcie polowania.** W dniu 14 m b. m. nastąpiło otwarcie polowania na kuropatwy, zające, głuszce, cietrzewie i inne ptactwo. Termin ten, o ile się tycze zajęcy, jest wcześniejszy niż w innych krajach; Niemczech np. polowanie na zające rozpoczyna się dopiero w końcu września.

W okolicy Warszawy w roku bieżącym podobno stosunkowo dość dużo jest zajęcy, natomiast mało kuropatw, którym ubiegła śnieżna zima dotkliwie dała się we znaki.

Polowanie na kuropatwy, które u nas prawdziwy myśliwy rozpoczyna od św. Bartłomieja (t. j. dnia 24 sierpnia), dozwolone jest w Prusiech dopiero od ostatnich dni sierpnia.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 12 wczoraj w południe ciepła stopni 22.

Zagadkowe zniknięcie. Zamieszkała przy ulicy Furmańskiej pod nr. 7, akuszerka, Anna Rupińska, wezwaną została do chorej w początkach bieżącego tygodnia.

Do tej chwili R. nie wróciła do domu.

Jest to kobieta lat 49, wzrostu średniego.

Kradzieże. Z mieszkania właściciela restauracyi przy ulicy Grzybowskiej pod nr. 80, Jana Karle, skradziono parę lichtarzy platerowanych i żelazko.

— Janowi Grabowskiemu, z wozowni przy ulicy Wroniej pod nr. 32, skradziono dwa fartuchy skórzane, wartości 20-tu rs.

— Policya śledcza poszukuje niejakiego Michała Pokropek, służącego, który z domu pod nr. 74 przy ulicy Czerniakowskiej, skradł dwie pożyczki premjowe z 1866 r., nr. 30/15201 i 14/11267.

— Z mieszkania Bernarda Semadyni przy ulicy Nowosenatorskiej pod nr. 8, skradziono 400 rs. gotówką, trzy listy zastawne Towarzystwa kredytowego ziemskiego seryi 2-ej nr. 77,076 na 1000 rs. i 1-ej seryi n-ra 51305 i 54213 po rs. 500.

— Z mieszkania porucznika, Faustyna Chilkiewicza, zamieszkałego na Podwalu pod nr. 19, skradziono surdut z orderem i gotówką 3 rs.

— Z otworzonego wytrychem mieszkania Stefana Dachmana przy ulicy Nowolipki pod nr. 51, skradziono 50 rs. gotówką; o kradzież podejrzani są Feliks K. i Rozalja P.

Wypadki z ogniem. Wczoraj o godzinie 4-ej i pół po południu przy ulicy Twardej pod nr. 48, skutkiem zapalenia się znacznej ilości tłuszczu rozlanego na rozpalonej płycie kuchennej, w mieszkaniu Ruchli Hempel, wybuchły sadze, skutkiem czego został zaalarmowany oddział straży w koszarach mirowskich.

Ogień jednak przed przybyciem pomienionego oddziału, ugasili kominiarze przy pomocy mieszkańców, bez żadnych następstw.

— Tegoż dnia o godzinie 9¾ wieczór przy ulicy Elektoralnej pod nr. 15, w mieszkaniu p. Wiktora Szejnberga, zapaliły się firanki od pozostawionej bez dozoru lampy a następnie okno i futryna.

Ogień przed przybyciem toporników z koszar Mirowskich, ugasili mieszkańcy.

Straty ograniczyły się na zniszczeniu firanek i popalaniu się futryny i okna.

— Ubiegłej nocy o godzinie 3 ej i pół, w fabryce szpulek papierowych do jedwabiu Lewandela przy ulicy Wroniej nr. 80, w urządzonej w suterynie suszarni, wybuchł pożar.

Zawiadomiony o wypadku oddział straży z koszar Mirowskich, nadbiegł na ratunek i ogień w pół godziny przytłumił.

Straty są stosunkowo dość znaczne, całe bowiem urządzenie suszarni, uległo zniszczeniu, jak również spłonęła znaczna ilość gotowych szpulek i różnych materyałów do ich wyrobu.

Fabryka asekurowaną jest w Handlowem tow. ubezp. od ognia.

Alarmy. Dziś rano o godzinie 6 ej i pół oddziały straży ogniowej zostały alarmowanemi przez swych naczelników. Każdy z oddziałów wyruszył w niespełna dwie minuty, po objechaniu właściwych rewirów powróciły do koszar.

* **Osada Biała,** pow. Rawski, gub. Piotrkowska. (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*.)

Skoro ze wszystkich stron do „Dziennika" nadchodzą różne wiadomości, niechże w szpaltach jego znajdzie się trochę miejsca i dla naszego zapadłego kąta. Nazywam go zapadłym, ale bo też trudno go inaczej nazwać. Do najbliższej stacyi kolei żelaznej, odległość wynosi cztery mile; do Rawy, najbliższego miasta mil dwie, a jeżeli dodam, że nie mamy w osadzie poczty, czyż więc tedy nie jesteśmy kompletnie odseparowani od świata? Wprawdzie, w gronie osób lepiej myślących, jeszcze przed dwoma laty, powstał był projekt urządzenia biura pocztowego, ale dotychczas nieprzychylna odpowiedniech w tym względzie kroków. Oczekujemy więc nań cierpliwie i płacimy za listy nadchodzące przez Rawę po 15 kop. a nawet 20 i 25 kop. żydowi, który jak najnieregularniej dwa razy w tygodniu takowe nam doręcza.

Mamy tu sąd i urząd gminny, gospodę chrześciańską, mnóstwo żydowskich sklepów i kramów, doktora i aptekę nawet.

Parę miesięcy temu odbył się tu chrzest i ślub neofitki, córki właściciela sklepu norymbergskiego w Biały. Nie będę opisywał rozpaczy jej rodziców, oburzenia wielkiego z tej okazyi wśród tutejszego żydowstwa, z którego, gdyby energiczna interwencya władzy miejscowej administracyjnej, która szybko nadzwyczaj położyła tamę wszelkim nieporządkom publicznym, niewiadomo, jakie by wynikły skutki. Dzięki temu, nowożeńcy osiedli tu na stałe; staraniem zaś miejscowego proboszcza ks. Godlewskiego, — założyli sklep norymbergski, gdzie na ten cel czcigodny proboszcz zrobił pierwszy ofiarę pieniężną, a za jego przykładem poszło tak sąsiednie obywatelstwo, jako też i stali mieszkańcy osady Biała. Jest to więc jedyny sklep chrześcijański w naszej osadzie, który walczyć będzie w handlu z żydami, a sądzę, że odniesie zwycięstwo, gdyż słowo zachęty czcigodnego kapłana do parafian, nie mały wywarło wpływ na egzystencyę i przyszły rozwój tego sklepu.

Z różnych stron.

× **Inżynier Eiffel** umieścił w jednym z poważniejszych angielskich „Przeglądów" ciekawy artykuł o wieży, której zawdzięcza swą wszechświatową sławę. Zajmującem jest przypomnienie, że już przed pięćdzie-

więciu laty przeszło, w r. 1833, pewien inżynier angielski powziął zamiar wzniesienia wieży, któraby miała 300 metrów wysokości, ale — nie starczyło mu papieru, tyle go napsuł na plany. Nielepiej powiodło się też dwom amerykanom, pp. Clarke i Reves, którzy chcieli na uroczystość obchodu setnej rocznicy niezależności Stanów Zjednoczonych wznieść wieżę tej samej wysokości. Pan Eiffel z wielkim zapałem odzywa się o swoich współpracownikach przy wzniesieniu wieży na Trocadero pp. Nauquier, Koechlin i Sauvestre. Wespół z nimi studyował on budowę sławnego wiaduktu w Garabit, który może być pod pewnemi względami uważany jako pierwowzór wieży Eiffla; trzeba było wszakże, wobec niepraktykowanej dotąd wysokości budynku, wynaleźć nową metodę wznoszenia fundamentów i w tem właśnie największa zasługa p. Eiffla. Wylicza on także wszystkie doświadczenia, jakie po ukończeniu wystawy dokonywane będą przez fizyków, elektryków i meteorologów na szczycie wieży w urządzonem tam specyalnie obserwatoryum.

× **Kuglarstwo na wystawie paryskiej.** Nie zliczona moc odbywających się z powodu wystawy w Paryżu „egzotycznych" przedstawień: algierskich i japońskich baletów, chińskich i anamitańskich dramatów, napływ indyjskich zaklinaczy i kuglarzy, zaczyna budzić obawy wśród dziennikarskiej rzeszy we Francyi w dwóch kierunkach. Publicyści zastanawiają się nad tem, czy w publiczności uczęszczającej na te chydne i wstrząsające nerwy widowiska nie zaniknie estetyczny smak i wrażliwość nerwów.

„Czy to fanatyzm, czy hypnotyzm"—zapytuje „Liberté," opisując przedstawienie algierskich kuglarzy i wrażenie, jakie wywierają one na całe masy widzów.

„I cóż się dzieje z publicznością na owem widowisku? Od początku do końca przedstawienia widzi się w całej sali skrzywione twarze widzów; kobiety chwytają się konwulsyjnie za piersi, aby nie wydawać wyrywających się okrzyków; inne chwytają się za poręcze fotelów lub baryery, aby nie upaść; mężczyźni tracą przytomność umysłu i ze wstrętem odwracają twarze od sceny; inni zatykają sobie obiema rękami uszy, aby nie słyszeć ohydnych wrzasków. A mimo to wszyscy pozostają na swoich miejscach, jakby przykuci do ławek, krzeseł i jeśli na chwilę wyjdą, przepełnieni wstrętem, powracają niebawem, aby nie stracić nic z widowiska. Ten, kto widział jak wpychają w ciało szpilki, chce widzieć także, jak wtykają człowieka na rożen, jak człowiek gryzie szkło i połyka skorpiony, jak przykłada do ręki lub twarzy rozpalone żelazo. Każdy chce widzieć wszystkie te sztuki, które wstrząsają całym jego nerwowym ustrojem."

Następnie kronikarz „Liberté" dochodzi do wniosku, że tego rodzaju widowiska zagrażają wszystkim teatrom i stawiają je w położeniu bez wyjścia. „Biedne teatry!—woła on.—Co się z niemi stanie po takiem szalonem wyczerpaniu nerwów, jakiemu ulegną paryżanie? Czy będą ich interesowały codzienne losy personelu naszych teatrów? Co wydobędzie z nich choć jedną łzę? Komedyopisarze będą musieli odtąd wyszukiwać bardzo silnych efektów, aby wstępnym bojem zdobyć tępiejącą wrażliwość publiczności! Już i przed wystawą mówiono, że gust paryżanów do widowisk narodowych osłabł, cóż będzie teraz, po owych Anamitańczykach, Chińczykach, Egipcyanach i owych szalonych przedstawieniach, w które zaopatrzyły Paryż wszystkie pięć części świata?"

+ **Oryginalne łóżko.** W liczbie przedmiotów na wystawie paryskiej, odznaczających się oryginalnością—ogólną uwagę zwraca na siebie łóżko w stylu egipskim; przypominające formą swą łoże, na jakiem wyobrażają zwykle na pomnikach egipskich Ramzesa II-go. Przód łoża stanowią dwa lwy wielkości prawie naturalnej, trzymające w paszczach drążek, na którym zawieszoną jest draperya. Na bocznych ścianach łoża wykonane są sceny z życia Egipcyan, rydwany, wojownicy, ptaki fantastyczne, konie i t. d. Wszystkie te figury z największą dokładnością skopiowane są ze starych pomników egipskich. Tylną ścianę łoża podtrzymują dwie kobiety egipskie wielkości naturalnej. Kobiety te siedzą na krzesłach, które równocześnie służą za nocne szafki. Malowidła na łożu są wykonane w kolorach: żółtym, zielonym, czerwonym i złocistym. Oryginalne to arcydzieło, wykonane zostało w jednej z większych fabryk paryskich.

NEKROLOGIA.

† Ś. p. **Maniusia Kalinowska**, córka Konstantego i Julii małżonków Kalinowskich, przeżywszy lat 6 miesięcy 1, w dniu 15-ym sierpnia r. b., powiększyła grono aniołków.

Wyprowadzenie zwłok w dniu 18 sierpnia z dworca kolei terespolskiej na Pradze, o godzinie 3-ej po południu, na cmentarz Powązkowski.

Z prasy ruskiej.

* W „Petersburskich Wiedomostiach" czytamy: Z powodu przybycia do Berlina cesarza Franciszka Józefa, w urzędowej gazecie „Post" ukazała się następująca, dosyć charakterystyczna notatka:

„Odwiedziny te mają donioślejsze znaczenie i nie są bynajmniej aktem prostej jedynie grzeczności. Są one utrwaleniem zawartego przed laty dziesięciu przymierza, któremu winniśmy utrzymanie pokoju.

„Znaczenie potrójnego związku zamyka się w ramach bardzo ścisłych i obelgą jest przypisywanie mu charakteru tyranizującego. — Związkowi pragną jedynie aby nikt na świecie nie odważył się na zamach przeciwko ich posiadłościom, po za to zadanie potrójne przymierze wcale a wcale nie wybiega. Nasuwa się, co prawda, pytanie, jakby postąpili sprzymierzeni w razie, gdyby przyszła pod zadecydowanie kwestya silnie potrącająca o interes jednego z członków przymierza, na terytoryum którego napadniętoby jednakże. Tymczasem trzeba bardzo cenić związek potrójny, bo ochrania on granice sojuszników.

* „Nowoje Wremia" (Nr. 4823) pisze: Telegraf nie przyniósł nam wiadomości, czy dopełniono dziś (15 b. m.) czy też odłożono do bardziej sprzyjającego czasu ogłoszenie niepodległości Bulgaryi. Zapowiadanie tej „uroczystości" na połowę sierpnia, która ma pewne w życiu księstwa znaczenie, dodawało wiele prawdopodobieństwa pogłoskom, rozpuszczonym nie w samym tylko Petersburgu. W Wiedniu, jak się okazuje, bardzo sympatyzowano z zamiarem i obawiano się nawet manifestacyj na korzyść ogłoszenia niepodległości księstwa. Czy te „sympatye" i te „obawy" nie zdradzają przypadkiem pochodzenia pogłosek?.. Czy te komunikaty o zamierzonem „pronunciamento" bulgarskiem, nie były czasem próbnym balonem czyli chęcią pokazania, że „możemy jeżeli nam się podoba, popchnąć wypadki w Bulgaryi bądź w tę, bądź w inną stronę"?...

Bądź co bądź Wiedeń i jego sprzymierzeńcy, bardzo się grubo pomylili. Posłuchy o ogłoszeniu niepodległości Bulgaryi; nie potrafiły zdziałać tego, iżby Rosya pozwoliła się oszołomić nowej sztucze stambułowców—i rzeczywiście nie wywarły szczególnego wrażenia. Gdyby też zapowiadany przewrot przyszedł istotnie do skutku, nie zapewniłby on bynajmniej rządcom bulgarskim tej „legalności" w kierownictwie losami kraju, jakiej się tak gorąco dobijają.

* „Nowoje Wremia" (Nr. 4,822) pisze: „Meteorologowie polityczni zanotują niewątpliwie rok 1889 w rubryce lat niezwykłych, wyjątkowych. Zamiast panującej zazwyczaj ciszy, obfituje on w zdarzenia, „brzemienne" burzami. Gdybyśmy chcieli zastosować do biuletynów z polityki używaną w meteorologii metodę graficzną, musielibyśmy przyjąć Moskwę za centrum, jako miejsce wskazujące minimum ciśnienia politycznego i opisać ztąd krzywą, począwszy od Przylądka Północnego — punktu wysuniętego najbardziej na Północ w podróżach cesarza Wilhelma—przez Osborne, Berlin, Wiedeń, Rzym, Ateny i wreszcie przez Konstantynopol, jako punkt ostatni i położony najdalej w kierunku południowo-zachodnim, a który także w tym roku zamierza, a raczej zamierzał odwiedzić niestrudzony najdostojniejszy podróżnik Niemiec. Na krzywej tej, w wyszczególnionych punktach, wypadają też różne stopnie temperatury politycznej, różne stopnie prądów „zbrojnego pokoju," stopień zachmurzenia kierowników politycznych i t. d.

„Na krzywej tej, odbywa się obecnie jakaś gorączkowo szybka, próbna mobilizacya żywiołów „pokojowych," jakieś wzajemne legitymowanie się sobie, wzajemne badanie się, o ile wszyscy razem i każdy w szczególności może sprostać zadaniu „podtrzymywania pokoju." Pokoju tego, o ile się zdaje, nikt nie myśli naruszać. W każdym razie pouczającem niezmiernie zjawiskiem są te przedwstępne zjazdy uczestników, sprzysiężonych pod sztandarem pokoju, których towarzyszą pospne obrazy przeglądów wojskowych, obłudne przemowy bankietowe, wymiana nieszczerych komplimentów, wzajemne chełpienie się swemi siłami na lądzie i morzu, z wzajemnem rozdawaniem sobie różnych honorowych oznak wojskowych. Czy zaś rezultaty odpowiedzą godnie niezliczonym i wszelkiego rodzaju trudom, podejmowanym w tym kierunku dobrowolnie przez energicznego młodego cesarza niemieckiego, to pokaże przyszłość. Teraz już jednak należy się uznanie niezmordowanym wysiłkom cesarza Wilhelma.

„Zjazd w Berlinie monarchów: austryackiego i niemieckiego, oraz kierowników zewnętrznej ich polityki, nabiera wyjątkowego znaczenia po odwiedzeniu dworu angielskiego przez cesarza Wilhelma. Dla głównych uczestników przymierza, było niewątpliwie niezmiernie doniosłą rzeczą, rozmówić się bezpośrednio o tak ważnej sprawie, jak wciągnięcie do ligi czwartego sprzymierzeńca; wyniki usiłowań podejmowanych w tym kierunku, określiły zapewne charakter przyszłej działalności przymierza potrójnego.

„Są oznaki, pozwalające się domyślać, że próby mające na celu skłonienie potężnej floty angielskiej do wzięcia udziału w podtrzymywaniu pokoju, spełzły na niczem. Anglicy zgodzili się zapewne na to, że „taka piękna flota" do spółki z równie piękną armią niemiecką, mogłaby zabezpieczyć pokój w Europie, zarazem jednak uchylili się od wszystkiego, coby z góry krępowało ich swobodę działania w przyszłości.

„Szczególniej nie podobała się w Anglii propozycya, którą jej prawdopodobnie uczyniono, a mianowicie: projekt zawarcia układu piśmiennego. Prasa brytańska nie chce nawet przypuszczać, aby flota angielska mogła być oddana pod komendę Niemiec i ligi pokoju.

„Czy też przypadkiem w porażce tej nie należy szukać źródła tych wezbranych fal wojowniczości, płynących obecnie w Berlinie z okazyi pobytu cesarza austryackiego? Może w ten sposób pragną tam zamanifestować, że „liga pokoju" i bez floty brytańskiej dążyć będzie wytrwale do celu, to jest do strzeżenia całości pokoju drogą powszechnego uzbrojenia. Toć ostatecznie nic się takiego nie stało, co w czemkolwiek mogłoby zagrażać pokojowi, tak ukochanemu przez członków ligi — jedynie przeto odmową usłyszaną w Osborne, można wytłomaczyć sobie te uporczywie powtarzane słowa zachęty do walki „pospołu," w „jednym szeregu," „ramię przy ramieniu" — słowa z któremi obok niemieckiej prasy wojskowej i półurzędowej, zwrócił się również do cesarza Franciszka Józefa cesarz niemiecki w toaście, wzniesionym na obiedzie galowym."

TELEGRAMMY
„DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

Petersburg 16 sierpnia. (*Tel. Ag. Półn.*). Najjaśniejsi Państwo powrócili dziś z manewrów morskich do Peterhofu.

Petersburg 16 sierpnia. (*Tel. Ag. Półn.*). Ogłoszony został Ukaz Najwyższy o zatwierdzeniu: 1) ustawy o naczelnikach okręgowych ziemskich; 2) przepisów o zorganizowaniu sądów w miejscowościach, w których wprowadzoną zostanie powołana w punkcie pierwszym ustawa; 3) przepisy o sądach włościańskich (*wolostnych*) w tychże miejscowościach; 4) etaty osobiste komisyj gubernjalnych, powiatowych, członków sądów okręgowych i sędziów miejskich i 5) przepisy o sposobie wprowadzenia w życie ustawy o naczelnikach okręgowych ziemskich. Ustawy wspomnione obowiązują gubernie: Astrachańską, Besarabską, Włodzimierską, Woroneską, Wiacką, Ekaterynosławską, Kazańską, Kałuską, Kostromską, Kurską, Moskiewską, Niżegrodzką, Nowogrodzką, Ołoniecką, Oreaburską, Orłowską, Penzeńską, Permską, Połtawską, Pskowską, Riazańską, Samarską, Saratowską, Simbirską, Smoleńską, Petersburską, Tauryckę, Tambowską, Twerską, Tulską, Ufimską, Charkowską, Chersońską, Czernichowską i Jarosławską, oraz powiaty: Wielski, Wołogodzki, Griazowiecki, Kandinowski i Totemski gubernii wołogodzkiej.

Przy wprowadzeniu w życie nowej ustawy przestrzegane będzie pewne stopniowanie, postanowione po porozumieniu się ze sobą ministrów spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i skarbu. Pan minister sprawiedliwości zadecyduje, czy możebnem jest zachować w większych miastach instytucye sądów pokoju.

Petersburg, 16 sierpnia. (Tel. Ag. Półn.) Dzisiejszy „Journal de St. Petersbourg" powiada:

Prawnie Boulanger i jego współtowarzysze winy, umarli dla Francyi, pytanie wszakże, czy ruch boulanżerowski nie przeżyje ich pod względem politycznym i socyalnym.

Dziennik obawia się, aby zjednoczeni republikanie nie rozpoczęli teraz napowrót walki pomiędzy sobą i powiada:

Republikanie będą musieli teraz dowieść swojej mądrości i karności.

Co do monarchistów, zdezorganizowa-

wanych klęską Boulangera, będą oni mieli wiele kłopotu z naprawą swoich szeregów, jeżeli niesnaski republikańskie nie ułatwią im tej pracy.

Inne dzienniki wyrażają zdanie, że rola Boulangera skończyła się bezwzględnie.

„Nowoje Wremia“ powiada:

Francya wyda wyrok ostateczny na Boulangera podczas wyborów.

Petersburg, 15 sierpnik. (Tel. Ag. Pół.) Książe Czarnogórski wyjeżdża z powrotem w dniu 17-ym sierpnia.

Petersburg 16 sierpnia (T. A. Pół.) Kapitał zakładowy banku kaspijskiego w sumie 5 milionów rubli zebrany zostanie za pomocą dwóch emisyj akcyj po 280 każda; zarząd banku będzie w Moskwie, z oddziałami w Baku i Batumie. Bank ma prawo, za upoważnieniem min. skarbu otwierać oddziały w innych miastach państwa. Bank otwarty został głównie dla potrzeb przemysłu naftowego na Kaukazie.

Berlin 16 sierpnia. (T. Ag. Pół.) Onegdaj pod Spandau, odbyła się w obecności obu cesarzów pozorna bitwa, w czasie której część manewrujących sił, złożona z 10 batalionów, strzelała nowym prochem, nie wydającym dymu, co tem bardziej uderzało, że przeciwnik, strzelający dawnym prochem, cały spowity był w nieprzejrzany obłok dymu.

Po ukończeniu ćwiczeń, na których obecnym był cały sztab generalny, odbyło się śniadanie w polu.

Następnie cesarz Franciszek Józef udał się do Babelsberga, celem odwiedzenia cesarzowej Augusty, wdowy po cesarzu Wilhelmie I-m i obiadował u niej wraz z cesarstwem niemieckiem.

Berlin 16 sierpnia. (*Tel. Ag. Pół.*) Onegdaj po południu ks. Bismarck udał się do hr. Kalnoky'ego i konferował z nim przez czas długi, poczem przyjmowany był na posłuchaniu przez cesarza Franciszka Józefa.

Tenże po południu odwiedził feldmarszałka Moltkego i udzielił hr. Waldersee wielki krzyż orderu Leopolda w brylantach.

Konstatynnopol 16 sierpnia. (*Tel. Ag. Pół.*). Na Krecie ogłoszonym został stan oblężenia.

Szakir-basza zwala na chrześcian całą winę dzisiejszego położenia na wyspie.

Praga Czeska 16 sierpnia. (T. A. P.) Organy staro i młodoczeskie nieprzestają polemizować z dziennikami niemieckiemi wysławiającymi ścisłość i nierozerwalność przymierza niemiecko-austryackiego. Przymierze w tych warunkach równałoby się przekształceniu Austryi w prowincyę niemiecką. W podobnym duchu wyrażają się niemieckie organa katolickie Austryi.

Otrzymane dziś.

Petersburg, 17 sierpnia. (Tel. Ag. Pół.) Najjaśniejsi Państwo powrócili z manewrów morskich do Peterhofu.

— Wdowa po urzędniku, złożona chorobą, niemająca żadnych środków utrzymania, poleca się miłosierdziu osób litościwych. Jedyny sprzęt dający jej sposób utrzymania,—*maszynę do szycia* zastawiła za rs. sześć i nie ma jej za co wykupić. Mieszka ulica Wilcza Nr. 19. m. 22.

— W ambulatoryum szpitala ś-go Ducha, przychodzącym chorym udzielają lekarze bezpłatnej porady w następujących godzinach:

1. Od g. 9 do 11 rano codziennie w chorobach wewnętrznych.
2. Od g. 11 do 12 rano w poniedziałki, środy i piątki w chorobach gardła i krtani.
3. Od g. 12 do 1 codziennie w chorobach kobiecych.
4. Od g. 11 do 12 codziennie w chorobach chirurgicznych.

— **Dentysta K. Stember**, Bielańska 24, rog Długiej. Wprawia zęby sztuczne po rs. 1.50, leczy, plombuje i reperuje zęby po cenie umiarkowanej. 7273—1509

— **Dywany** strzyżone gładkie wschodnie, wojłokowe, chodniki różnorodne, serwety tanie, kołdry, cerata, **najtaniej w fabrycznym składzie Kiltynowicza, Mazowiecka 16, wprost Erywańskiej.** 19

— **Biuro informacyjne** o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez siostry miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej:

Tamka nr. 35, posiedzenie z dnia 14 sierpnia:

Nr. 24 Wolska, Płoszkiewicz Franciszka, mąż chory, dzieci drobnych pięcioro.

Nr. 21 Leopoldyny, Małecka Stanisława, mąż ciężko chory, dzieci drobnych czworo.

Nr. 19 Krucza, Malinowska Anna, wdowa, ciężko chora, dzieci drobnych czworo.

Nr. 42 Piękna, Brzeńczuk Anna, wdowa, chora, dzieci drobnych czworo, matka stara.

Nr. 12 Krochmalna, Łaja Wanderman, wdowa, dzieci drobnych czworo.

Nr. 73 Dzika, Wójcik Karolina, wdowa, dzieci drobnych czworo, matka stara.

Nr. 43 Dzielna, Lange Hilary, niewidomy.

Nr. 37 Pawia, Myc Paulina, wdowa, chora na nogę, dzieci drobnych troje.

Nr. 13 Muranowska, Szwarecka Jadwiga, wdowa chora, dzieci drobnych troje.

Nr. 20 Sto-Jerska, Skwara Franciszka, mąż ciężko chory, dzieci drobnych dwoje.

Nr. 38 Solec, Henke Salomeja, wdowa, dzieci drobnych pięcioro, z tych troje chorych.

Nr. 53 Nowa Praga Środkowa, Radolińska Aleksandra, chora, dzieci drobnych pięcioro, ojciec stary.

N. 17 Tamka, Wróblewska Florentyna, wdowa, dzieci drobnych czworo.

Nr. 116 Czerniakowska, Strzemecka Marya, mąż w szpitalu, dzieci drobnych troje, matka stara.

Nr. 61 Nowa-Praga Środkowa, Klejn Józefa, chora obłożnie, dzieci drobnych pięcioro.

S Z A R A D A.

przez

A. T.

Pierwsza zwykle pływa w zimie,
Ale przecie nigdy w lecie,
Trzecia wsteczna w alfabecie,
Drugi krawca jest zaletą.
Wszystek sławne męża imię,
Najsławniejszym był poetą,
Wolności go pozbawili,
Niemcy... i zgon przyspieszyli.

Rozwiązanie Szarady, pomieszczonej w N-rze 185.

Kon-stan-ty-no-po-li-tań-czyk.

Biuro informacyjne
o nędzy wyjątkowej

ma honor podać do publicznej wiadomości po szczególe ofiarodawców, którzy w ciągu ubiegłego miesiąca, to jest od dnia 1-go lipca do dnia 1 sierpnia 1889 r., dobroczynną składką zasilili ubogich, sprawdzonych przez Siostry Miłosierdzia.

OFIARY MIESIĘCZNE.

1 sierpnia.

	Rs.	k.
„ Or. Zamoyska	50	—
„ M. P.	25	—
„ K. P.	25	—
„ K. S.	25	—
Za dwa miesiące G. P.	20	—
r. r. s. Jan Bloch	100	—
pp. Jan i Aleks. Goldstand	55	—
p. Czes. Biernacki	10	—
p. Mich. Stadnicka za dwa miesiące	10	—
p. Salomon Hantower na trzy miesiące	3	—
Ksiądz Kanonik Jagodziński	25	—

OFIARY JEDNORAZOWE.

1 sierpnia.

	Rs.	k.
Od zapisu p. Wroczyńskiego półroczny procent	71	17
„ p. Burcharda półrocz. pr.	47	50
„ p. Wojniłowicza półroczny procent	23	72
„ ś. p. Rapackiej z Banku półroczny procent	118	64
„ p. Giejsztora półroczny procent	23	73
„ p. Rutkowskiego półroczny procent	10	68
„ ś. p. Rapackiej z Radomia półroczny prokent	187	50
20 sierpnia.		
H. R.	25	—
N. N.	10	—
A. H.	20	—
Przysłane posłańcem	2	—
M. K.	10	—
p. Czarnocki	5	—
Sukcesorowie ś. p. Hortensyi Małachowskiej	450	—
D. T.	2	—
p. Salomeja K.	2	—
Z Redakcyi „Przeglądu Katolickiego“	52	10
„ „Kuryera Warszawskiego“	33	10
„ „Słowa“	30	—
„ „Kuryera Codziennego“	14	50
Razem	1486	64

Biuro wsparło w tym miesiącu 406 rodzin

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

C e n y z b o ż a.

— Na placu Witkowskiego dnia 16 b. m. pszenicę płacono:

Za pstrą .—— .—
— białą .—— .—
— wyborową .—— .—
— ordynarną .—— .—
Za żyto wyborowe 4.75—4.85
— średnie .—— .—
— wadliwe .—— .—
Za jęczmień 4.00—4.20
Za owies 2.80—3.00
Za grykę 4.20—4.50.

Na stacyi Praga drogi ż. Warsz.-Teresp. w dniu 16 b. m. 1889 r.

Pszenica wyborowa 105—109, średnia — — —, ordynaryjna ——.

Żyto wyborowe 77—81, średnie 72—76, ordynaryjne ———.

Jęczmień wyb. ———, średni ———, ordynaryjny ———.

Owies wyborowy 84—88, średni 78—84 ordynaryjny 71—76.

Wyka ———, ———.

Groch wyborowy ——— średni ——— ordynaryjny ———.

Kasza jaglana wyborowa — — —, średnia ———, ordynaryjna ———.

Targi zbożowe.

Odesa, 15 sierpnia. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj:

Pszenica:		kop.		za pud.
sandomierka biała	od	85	do	105
ozima żółta	„	85	„	104
ozima czerwona	„	82	„	103
ozima besarabska	„	80	„	103
gryka	„	80	„	102
Żyto	„	58	„	66
Owies	„	60	„	78
Jęczmień	„	50	„	58

Ceny bez zmiany, zupełny brak popytu.

Libawa, 14 sierpnia. Pogoda: pochmurna.

Na tutejszym rynku płacono za pud:

Żyto stalej, ciężkie (z gwarancyą 120 f. hol.) 74 do 75 kop., lekkie — do — kop.

Owies: biały niżej, loco 68—72 kop., wyborowy 73—74 k., lit. od 67 do 69 k., szarpany (bez ości) niżej, z wagą 85 f., 71 kop., z wagą 90 f.: 72—73 kop., czarny bez obrotu, czarno-pstry od — do — kop., czarny ——— kop.

Jęczmień słabo, od 65 do 68 kop., wyborowy od 68 do 69 kop.; pastewny 66—67 kop.

Pszenica piękna — — —, średnia — — —, licha ——— kop.

Hreczka lekka od 85 do 86 k., z gwarancyą wagi 100 f. 87—88 kop.

Groch 77 do 82 kop.

Wyka — do — kop., lit. ——— kop.

Fasola biała ——— kop.

Siemie lniane: 126—140 k.

Makuchy lniane 53—100 kop.

Otręby pszenne 55 do 60 kop., żytnie 55—56 kop.

Konopie — kop.

Lnica — — — kop.

Gdańsk, 14 sierpnia. (Wilczewski i Sp.). Pogoda: ładnie. Wiatr zachodni.

Pszenica: na krajową dobry dopyt przy pełnych cenach. Tranzytowa spokojnie bez zmiany.

Polska: tranzyt. dobrze pstra 128 i 128/9 f. 135 m., jasno-pstra 127 i 127/8 f. 137 m., 129 f. $140\frac{1}{2}$ m., wysoko pstra 126 f. 140 m., 127 f. 141 mrk.

Ruska: tranzyt. biała 126 f. $140\frac{1}{2}$ m., 126/7 f. 142 m., czerwona 123 f. 130 m., 133 f. 137 m., ściśle czerwona 131 f. 140 m., girka 118 f. 120 m. za tonę.

Terminy: wrzesień-październik tranzyt. $136\frac{1}{2}$ m., październik-listopad tranz 137 m., listopad-grudzień tranzyt. $137\frac{1}{2}$ m. grudzień-styczeń tranzyt. $138\frac{1}{2}$ m., kwiecień-maj tranz. 142 m.

Cena regul.: krajowa 177 m., tranzyt. 134 m.

Żyto: krajowe bez zmiany; tranzytowe słabiej. Krajowe świeże 122 i 126 f. 145 m., polskie tranz. świeże 122 f. 98 m., ruskie tranz. 126 f. 95 m., 123 i 124 f. 94 m. za tonę.

Terminy: wrzesień-październik dolnopolskie $99\frac{1}{2}$ m., tranzyt. 99 m., październik-listopad tranzyt. $99\frac{1}{2}$, 100 m., listopad-grudzień tranzyt. 101 m., kwiecień-maj tranzyt. 104, $104\frac{1}{2}$ m.

Cena regul.: krajowe 143 m., dolnopolskie 98, tranz. 96 m.

Jęczmień: krajowy mały 107 f. 120 m., duży ładny 111 i 115 f. 150 m., ruski tranz. 106/7 f. $94\frac{1}{2}$ m., 110 f. 97 m. za tonę.

Rzepak krajowy 290 m., polski tranz. 285 m. za tonę.

Wrocław, 15-go sierpnia. Pszenica bez zm., biała 165—182 m., żółta 165—181 m.

Żyto niżej, loco 148—159 m., na dostawę: na sierpień 160.00; wrzesień-paźdz. 159.00 m., listopad-grudzień 164.00 m.

Jęczmień: 125—160 m.

Owies 151—158 m.

Groch 130—160 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Rzepak wyborowy 314—322 mrk., średni 300—305 m., gorszy 284—290 m.

Olej rzepakowy sierp. 70.50 m., wrzesień-paźdz. 67.50 m. za 100 kg.

Spirytus spokojnie, bez podatku, na lipiec 55.00 m. i 35.00 m. za 100 litrów 100%.

Wiedeń 14 sierpnia. Pszenica: niżej, płacono na jesień fl. 8 c. 67, na wiosnę fl. 9 c. 28.

Żyto na jesień fl. 7 c. 12 za 100 kg.

Berlin, 15-go sierpnia. Pszenica (żółta) wyżej, wrzesień-paźdz. 190.50 m., listopad-grudzień 192.00 m.

Żyto: wrzesień-paźdz. 159.75 m.

Owies: wrzes.-paźd. 146.00 m. za tonę.

Olej rzópiowy na wrzesień październik 64.00 m.

Nowy-York, 14 sierpnia. Pszenica: czerwona ozima b. zm. loco 89¼ c., sierpień 88 c., grudzień 86⅞ c.

Kukurydza 44½ c., mąka 2 d. 90 c. za buszel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.40 rs.

Cena okowity z dnia 16 sierpnia.

Hurt. skł. wiadr.	838—841	273—274
Pojed. szynk. w.	851—854	277—278

2% z dod.

78% z akcyzą po 9¼%.

Stosunek garnca do wiadra 100 — 307½.

Hamburg, 14 sierp. Spirytus spokojnie. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na sierp.-wrześ. 28 m., wrzesień-paźdz. 23¼ m., na październik-listopad 23½ m.

Kurs Giełdy Warszawskiej.

z dnia 16 b. m. 1889 r.

Weksle.	żądano	płac.
Berlin z d. t. 2 d. 100 m. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 2 d. 100 m. (161—).	47,65	—,—
Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ „ „ k. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
Londyn z d. t. 3 m. 1 Ł.	—,—	—,—
„ z k. t. 3 m. 1 Ł.	9,69	—,—
Paryż z d. t. 10 d. 100 fr. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 14 d. 100 fr. . . .	38,65	—,—
Wiedeń z d. t. 3 d. 100 fl. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 4 d. 100 fl. (138—)	81,40	—,—
Petersburg z d. t. 3 d. 100 rs. .	—,—	—,—
Papiery Państwowe. (za 100 rs.)		
Listy Likwid. Król. Pols. duże	88,75	—,—
„ „ „ „ małe	88,40	—,—
Rossyjs. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—,—	—,—
„ „ „ 2 em. 100 rs.	99,—	—,—
„ „ „ 3 em. 100 rs.	—,—	—,—
Rossyjs. Poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ z 1866 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państwa Ros. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 2 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 3 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa.	—,—	—,—
1% pożyczka wewnętrz. z r. 1887	83,30	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB	98,30	—,—
małe	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. A	96,65	—,—
„ „ „ 3 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 5 s. lit. AB	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. m. Warszawy seryi 1	98,25	—,—
„ „ „ seryi 2	96,25	—,—
„ „ „ seryi 3	95,50	—,—
„ „ „ seryi 4	95,30	—,—
„ „ „ seryi 5	95,35	—,—
Obligi m. Warszawy duże . . .	—,—	—,—
„ „ „ małe . . .	—,—	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1 .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 2 .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 3 .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 4 .	—,—	—,—
„ „ „ Kalisza . . .	—,—	—,—
„ „ „ Lublina . . .	—,—	—,—
„ „ „ Płocka . . .	—,—	—,—
Listy Zast. B. T. Wz. Kr. Ziema. .	—,—	—,—
„ „ Wileńskie Ziem. dł. t.	—,—	—,—
„ „ „ „ kr. .	—,—	—,—

Wartość kuponu z potr. 5%

Listów Zastawnych nowych. . .	71,3
„ Zastaw. m. Warszawy . .	178,1
„ „ „ Łodzi	188,5
„ Likwidacyjnych.	79,2
Pożyczka premiowa 1-ej emisyi .	48,5
„ „ 2-ej emisyi .	201,9

Monety i Banknoty.

	n. urz.	n. nieurz.
Imperyały, Półimp. (1 em. z d. 17 grudnia 1885 r.)	—	—
Półimperyały stare . . .	—	—
Marki Niemieckie	—	48
Austryackie banknoty . .	—	82
Franki	—	40
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
Kupony celne.	—	155

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

Zkąd:	Komu:
Otrzymane z dnia 3 (15) sierpnia.	
Z Fastowa	Ran
Z Potworowa	Michniewski
Z Tomaszowa Piotrk.	Barisch
Z Kijowa	Ratmann
Z Dewsburg	W. Piskorski
Z Wilna	Aptekarz Łapcinski
Z Buska	Kasirer
Z Bydgoszczy	Rodemann
Z Niżnego Jarm.	Mirimanow
Z Nowego Dworu	Milstein
Z Kiszyniewa	Taubenfeld
Z Kielc	Jankielewski
Z Łubien	Gorfunkiel
Z Aleszek	Konerta
Z Gatczyna	Daszkiewicz
Z Zduńskiej Woli	Nowa Harmonja
Z Odesy	Stelmachowicz

UWAGA. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacyi telegraficznej dowód legitymacyi.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13 maja 1889 r.

	Odchodzą godz.	min.	Przychodzą godz.	min.
Warszawsko-Wiedeńska.				
Pospieszny 3 klasy . . .	6	— r.	10	20 w.
Osobowy 3 klasy . . .	10	45 r.	6	45 w.
Osob.-miej. 3 kl. do Piotr. (Powyższe pociągi łączą się z drogą Łódzką).	5	20 p.p.	11	05 r.
Kuryerski 2 klasy . . .	9	20 w.	6	10 w.
Spacerowy do Skierniewic	9	30 w.	11	00 w.
Warszawsko-Bydgoska.				
Kuryerski 2 klasy . . .	8	15 p.p.	2	20 p.p.
Osobowy 3 klasy . . .	7	05 r.	9	40 w.
Os.-miej. 3 kl. do Kutna	6	30 w.	8	35 r.
Warszawsko-Terespolska.				
Osobowy	8	15 r.	7	48 w.
Pocztowy	8	45 p.p.	1	49 p.p.
Towarowo-osob. 3 klasy	10	— w.	5	12 r.
Osobowo-towarowy . .	5	30 p.p.	9	28 r.
Spacerowy do Mrozów .	9	30 w.	6	59 w.
Warszawsko-Petersburska.				
Pocztowy 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersburga .	10	13 r.	7	03 w.
Osobowy 3 klasy . . .	11	23 w.	6	38 r.
Osobowy do Białegostoku	5	06 p.p.	9	08 r.
Nadwiślańska do Kowla.				
Osobowy	5	— w.	8	08 r.
Osobowy do Lublina . . (Powyższe pociągi łączą się z koleją Iwangrodzko-Dąbrowską	6	45 r.	11	05 w.
Pocztowy	3	30 p.p.	2	15 p.p.
Nadwiślańska do Mławy.				
Pocztowy	6	55 w.	11	18 r.
Osobowy	9	— r.	8	22 w.
Osob.-towar. do Nowogieorgiewska	4	15 p.p.	9	21 r.
Obwodowa z Dr. Wied.				
Osobowy	7	05 p.p.	8	55 p.p.
Osobowy	2	50 p.p.	2	57 p.p.
Obwodowa z Dr. Teresp.				
Osobowy	2	14 p.p.	8	36 p.p.
Osobowy	8	12 w.	7	45 r.

LOSOWANIA.

20-frankowa losy m. Bukaresztu.

Losowanie 1 sierpnia 1889 roku.

Wylosowane serye:

150 169 177 182 209 279 284 407
442 518 520 681 828 889 1337 1426
1432 1469 1470 1517 1561 1569 1684
1698 1784 1900 2111 2161 2238 2303
2807 2392 2483 2518 2565 2567 2936
2950 2958 2967 3112 3210 3241 3242
3360 3593 3769 3775 3808 3838 3935
3968 4013 4023 4038 3126 4178 4228
4258 4320 4445 4579 4822 4845 4951
4967 4970 5008 5029 5045 5156 5198
5304 5370 5371 5437 5674 5746 5824
5846 5907 6011 6245 6307 6355 6406
6430 6449 6567 6630 6680 6741 6813
6862 6887 6958 6976 7116 7131 7203
7218 7247 7262 7307 7321 7340.

Premie:

40,000 fr. s. 4018 nr. 32.

5,000 fr. s. 6355 nr. 70.

Po 1,000 fr. s. 1517 nr. 37; 3808, 57 5846, 80; 6620, 71; 279, 17; 1784, 86; 2161, 21; 2392, 1; 5736, 57; 5854, 70; 6741, 81; 7321, 87.

Po 100 fr. s. 182 nr. 72, 177, 92; 182, 15 94; 279, 88; 518, 85 90; 681 86; 828, 4 69; 889, 32; 1432, 41 80; 1469, 95; 1470, 7 21; 1571, 65; 1569, 2 86; 1684, 54 70; 1698, 55 59; 1900, 41; 2111, 36; 2238, 49; 2303, 87 63 87; 2307, 25 52 84; 2392, 6 58; 2488, 12 26 91; 2513, 55 68; 2565, 88; 2950, 95; 2967, 87; 3210, 87: 3360, 15 39; 3593, 73; 3775, 30 37; 3838, 2 38 85; 3935, 100; 3968, 23; 4023, 14; 4178, 12; 4323, 88; 4320, 30, 4845, 63; 4951, 51; 4967, 75 5008, 68; 5029, 29; 5045, 77, 5304, 15 61 99; 5370, 86; 5371, 4 33 53; 5436, 15; 5764, 30 36 88; 5846, 48; 5907, 35 43; 6011, 3 17 82; 6355, 7, 25; 6449, 4 44; 6620, 82; 6680, 23 30 77; 6741, 78; 6813, 30; 6837, 65, 7116, 36 88; 7203, 26; 7218, 91; 7247, 7 80; 7262 38; 7321, 25; 7340, 53.

Pozostałe numery powyższych seryj wygrały po 20 franków.

Wypłata 5 września 1889 roku.

Teatry Warszawskie.

Dnia 17 sierpnia.

Teatr Letni (w ogrodzie Saskim).

Dziś: „Rigoletto" (występ pp. Aramburo, Polli'ego i Crotti.).

Jutro: „Brahma" i „Divertissement."

Teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej).

Dziś: „W Tatrach" (pierwszy raz).

Jutro: „W Tatrach."

Teatr na wyspie w Łazienkach.

W niedzielę dnia 18 sierpnia: „Gasparone."

Teatrzyk Alhambra.

(przy ulicy Miodowej).

pod dyrekcyą Józefa Puchniewskiego.

Dziś: „Janek Rudy."

Jutro: „Janek Rudy."

Początek przedstawień o godzinie 8-ej wieczorem.

Teatrzyk Wodewil.

(przy ulicy Nowy-Świat).

pod dyrekcyą:

Teofila Janowskiego i Marcelego Trapszy.

Dziś: „Adres mojej żony" i „Goście."

Jutro: „Adres mojej żony" i „Goście."

Teatrzyk Eldorado.

(przy ul. Długiej).

pod dyrekcyą Stanisława Sarnowskiego.

Dziś: „Zbrodnia w zamku Faverne."

Jutro: „Zbrodnia w zamku Faverne."

OGŁOSZENIA.

Zakład Jubilerski ORACZEWSKIEGO

przeniesiony z ulicy **Nowy-Świat** Nr. 16 na **Marszałkowską** róg Wspólnej N. 82, poleca się i nadal względom Szanownej Publiczności. 1572

Dr. Wł. Kopytowski

ordyn. klin. Szpit. św. Łazarza. Choroby weneryczne i skórne. Nowy Świat Nr. 39, do 9½ i od 4 — 6. 1615

Karawana Syngalezów.

w Ogrodzie Zoologicznym

36 osób: mężczyzn, kobiet i dzieci.

Dla ułatwienia liczniejszym rodzinom możności zwiedzenia tak interesującej Karawany.

Ceny zniżone.

Wejście do Ogrodu i na Syngalezów łącznie 25 kop. dzieci 15.

Ostatnie przedstawienie w Niedzielę 18 b. m. 1639

Nagroda!

Zgubiono przed kilkoma dniami manuskrypt w grubej oprawie, zawierający zbiór celniejszych utworów poetów i prozaików polskich. Łaskawy znalazca oddać zechce zgubę ze nagrodą do kantoru naszej redakcyi lub „Ziarna" Senatorska Nr. 10, dla p. Adolfa Sztarkmana. 000

Letni Cyrk Francuzki

Houcke & Gaberel.

Dziś występ sławnych herkulesów 3 br. Basso, występ japończyka O'Torra. Epizody z wojny francuzkiej w Afryce, pantomina, a akże występ wszystkich artystów.

Bazar Szkolny

WŁ. HOLEWIŃSKIEGO

Krakowskie Przedm. Nr. 18,

wprost kościoła Św. Krzyża

POLECA

Ubrania letnie i zimowe dla uczniów.

Czapki, pasy, tornistry.

Materyały piśmienne i rysunkowe.

Rajsceigi nowe i używane.

Książki szkolne nowe i używane

(nowe po cenach katalogowych za oprawę dolicza się 15 kop. — używane 30% do 50% niżej ceny katalogowej). 1641

ZAKŁAD Optyczno-Mechaniczny

w WARSZAWIE

ulica Przejazd Nr. 5

S. FIDELSEID

Wyrabia wszelkie roboty mechaniczne, elektryczne, fizyczne, matematyczne. Wagi aptekarskie, ważki, sztuchery do zboża, miary dla koni, drzewa i t. d. Podejmuje się także zakładania dzwonków elektrycznych i reperacyi takowych, oraz przyjmuje wszelkie reperacye jakichkolwiek bądź rodzajów manometru do parowych i gazowych maszyn i maszyn do szycia.

Mając tylko fabrykę a nie opłacając sklepu, jestem w możności wszystkie powierzone mi roboty wykonywać po cenach możliwie najtańszych, a z największą dokładnością i spiesznie. 1525

Wyszło z druku dzieło p. t.

BADANIA Z HISTORYOZOFII

CZĘŚĆ I.

PRAWO RZĄDZĄCE DZIEJAMI LUDZKOŚCI

przez

Tadeusza Chrzanowskiego.

z dwoma tablicami rysunkowemi podklejonemi na płótnie

Cena egzemplarza rs. 3.

Nabyć można w znaczniejszych księgarniach. Skład Główny w Gebethnera i Wolffa.

PROCH MYŚLIWSKI

Ekaterinińska Fabryka Prochu

Pułkownika Artyleryi **B. J. WINNERA**, 14-ma medalami zaszczycona na różnych wystawach.

Zawiadamiam PP. myśliwych, iż wyłączną sprzedaż prochu mego wyrobu na Królestwo, powierzyłem p. Julianowi Stapfowi, fabr. broni i amunicyi,

Borys Iwanowicz Winner,
Pułkownik Artyleryi Gwardyi w Petersburgu.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, zawiadamiam PP. myśliwych, iż z dniem dzisiejszym rozpocząłem hurtową jak i detaliczną sprzedaż tegoż prochu, przyjmuję do naprawy broń i obstalunki na takową. Upadłość, którą mi żona, teść i świekra (Zejdowscy) ogłosili, jest już podniesioną, powód wyświetlę wkrótce.

JULIAN STAPF, majster puszkarski,
ulica Hr. Berga № 2, róg Krakowskiego Przedmieścia. 1634

Skład Obić Papierowych
Cerat i Rolet
przy ulicy Miodowej Nr. 19 w Warszawie
pod firmą
W. MICHALSKI.

Nie spekulując reklamą, mam honor zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na wielki wybór **Obić w najlepszym gatunku i po prawdziwie niskich cenach.** 1508

Utrzymująca
Zakład Naukowy Prywatny
przy ul. Świętojańskiej Nr. 8
ZOFIA ZAPAŁKIEWICZ

Zawiadamia Szanownych Rodziców i Opiekunów, że zapis uczennic i uczniów odbywa się codziennie od godz. 10-ej do 5 ej, oraz że prowadzą kurs nauk podług programu gimnazyalnego, przygotowuje na warunkach przystępnych uczennice i uczniów do gimnazyum. Kurs nauk rozpocznie się d. 1-go września. 1549

Wspierajcie przemysł krajowy!



1495

Używajcie Szuwaks S. Glińskiego!

ZAKŁAD ARTYSTYCZNY
Rzeźbiarski i Kamieniarski
HENRYKA ŻYDOK
Dzika 45, w Warszawie
posiada wielki wybór
POMNIKÓW
z marmuru, granitu i piaskowca; maruje groby.
Filja zakładu na Brudnie przy Nowym Cmentarzu. 480

KASZEL

Zapalenie oskrzeli, Katary piersi, Osłabienie piersiowe. Astmę, usuwają szybko i z pewnym skutkiem **Drażejki W. Russyana** są przyjemnego smaku i stanowią niezawodny środek i czysty radykalnie wszelkie **słabości organów oddechowych.** dwanaście granulek (drobnych kuleczek), dzieciom zaś 4—8, używa z rana i wieczorem, wystarczają do pokonania chorób piersiowych w najsilniejszych objawach.

Wyłączna hurtowa i detaliczna sprzedaż Drażejek od kaszlu w Laboratoryum aptekarza **W. Russyana, ul. Senatorska Nr. 10.** Bena pudełka kop. 60. z przesyłką na prowincyę nie mniej 3-ch pudełek Rs. 2.

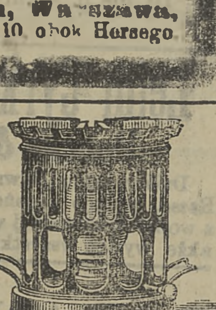
Adres: **Russyan, Warszawa,** ul. Senatorska Nr. 10 obok Hersego. 8

ZŁOTO I SREBRO

Kupuję, zamieniam i płacę najlepiej **Tanio**, biżuterya nowa i używana. **Obrączki**, zamówienia i reperacye. **61 Nowy-Świat**, w mieszkaniu, I piętro gdzie fotografia.
383-262 **Henryk Juwiler, jubiler.**



Wyłączna sprzedaż na Rossyę i Królestwo Polskie
patentowanych
Belgijskich lamp bezpieczeństwa
systemu Sépulchra w Belgii.
Królewska 1. róg Krakow.-Przedm.
poleca nowowynalezione i patentowane
Kuchenki Belgijskie



do gotowania na nafcie bez żadnego swędu i korcia wszelkich potraw jak również do palenia kawy. Te same kuchenki po założeniu specyalnego koloryferu mogą służyć do ogrzewania pokoi.

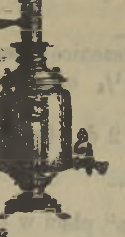
P. P. Handlującym i biorącym w większej ilości ustępuje się rabat. 1602

CEMENT

Angielski, Niemiecki, krajowy „Grodziec" i „Wysoka" **Cegła ogniotrwała** i **Glinka** Angielska i krajowa po cenach niskich, na składzie u firmy

Z. A. KRAJEWSKI

Kantor, Bielańska № 9 (Hotel Paryzki) Telefonu № 83. 1398



Ulica Marszałkowska Nr. 120 nowy.
FABRYKA I MAGAZYN
Samowarów
F. SOKOŁOWA
przyjmuje wszelkie reperacye i rondle do bielenia, posiada wielki wybór nowych, przyjmuje w zamian stare.
13

Szkoła Realna 4-klasowa
z klasą wstępną i pensyonatem
w Częstochowie.

Zawiadamia Szanownych Rodziców uczącej się młodzieży, pragnących dać swym dzieciom wykształcenie wyższe od tego, jakie dają wszelkie szkoły miejskie, iż zapis na rok szkolny 1889/90 rozpocznę 14 sierpnia, a lekcye 3 go września.

Przełożony Szkoły
1606 **Radca Stanu Przeorski.**

Z powodu śmierci **Bernarda Hann**, mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że

ZAKŁAD NOŻOWNICZY

mieszczący się przy ulicy **Chłodnej № 18** nadal prowadzić będę z wielką dokładnością po cenach bardzo niskich, o czem na miejscu przekonać się można, z czem polecam się względom Szanownej Publiczności
1617 **M. Hann.**

Oszczędność i dogodność.

Pierwszy w Warszawie
Zakład reperacyjny

Przerabia, odświeża, reperuje, czyści, pierze i farbuje wszelką odzież męzką. Fasonuje i odświeża kapelusze filcowe męzkie. Gotowa odzież męzka nowa i używana oraz przyjmuje do obstalunki w zakresie krawiectwa, krój wyborny. **Marszałkowska 143**, szósty dom od Ogrodu Saskiego, naprzeciwko Hotelu Francuzkiego.
14 **JAN.**

Anna Jasieńska
Przełożona pensyi żeńskiej
VI klasowej
w Warszawie, przy ul. Krak Przed. Nr. 15 pałac hr. Józefa Potockiego

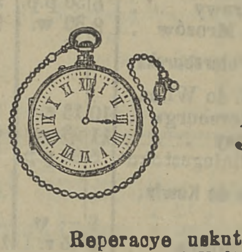
zawiadamia Szanownych Rodziców i Opiekunów, że **zapis uczennic** na rok szkolny 1889/90, **rozpocznie się dnia 20-go sierpnia, kurs** zaś **nauk dnia 5-go września.** Egzaminy nowowstępujących dnia 2, 3 i 4 września. 7219-1519

Browar SYCYNA
dawniej WORONIECKI

do wydzierżawienia lub sprzedania na bardzo korzystnych warunkach. Wiadomość u dzieli K. W. Emmel, Mazowiecka 11. 1612

PP. Studentom i uczniom możliwe ustępstwa.

WIELKI WYBÓR
Zegarków Genewskich
złotych, srebrnych, niklowych i stalowych
POLECA
JAN LAUTERBACH
ZEGARMISTRZ
MARSZAŁKOWSKA Nr. 143,
wprost Hotelu Francuzkiego.



Reperacye uskuteczniają się ze znajomością fachową i gwarancyą sumienną dwuletnią. — CENY NIZKIE 1645

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

Niemieckiego języka udziela w konwersacyi Plato Reussner, autor najnowszej metody, z wykładem polskim, ruskim, francuzkim i angielskim. Świętokrzyska № 29 1646

Za pół ceny dla niezamożnych rozpoczyna się kurs krawieczyzny i kapeluszy. Szkoła Rzemiosł, Niecała 10. 1640

Posady i prace.

Do zakładu ślusarskiego potrzebni są uczniowie i praktykanci. Chmielna 49. 1614

Uczeń potrzebny do blacharza. Nowy Świat Nr. 8. 1621

Potrzebna panna zaraz umiejąca szyć na maszynie Singera, pracownia sukien „Karoliny". Królewska 28, m. 26. 1645

Panny potrzebne do maszyny Wellera. Elektoralna 47, miesz. 10. 1647

Kupno i Sprzedaż.

Najlepsza Metoda do nauczenia się języka niemieckiego w 3-ch miesiącach bez nauczyciela, kurs niższy kop. 60, kurs wyższy rs. 2.

Angielska Najlepsza Metoda dla samouków, obejmująca objaśnienie wymowy każdego wyrazu przez Reussnera, — kop. 75 Skład w księgarni Gebethnera i Wolffa. 59

Binokle, okulary w wielkim wyborze, najlepszego gatunku, o **25% taniej** w magazynie optycznym Juljana Drebera. Senatorska 6. **Biednym po cenie kosztu.** Przyjmuję reperacye. 1213

Dwa łóżka jesionowe i sofa do sprzedania za rs. 15. Bednarska 6, m. 42. 1624

Maszyna Wellera-Wilsona w dobrym stanie do sprzedania. Żelazna Nr. 46, m. 8. 1637

Magle do sprzedania w dobrym punkcie, dobrze procentujące. Ulica Długa 48. 1648

Doniesienia rozmaite.

Odciski i stwardnienia skóry, niszczy w zupełności płyn „Argo" wypróbowany już i uznany za bardzo skuteczny. St. Górski, Tłomackie Nr. 13. 1623

Panienki z prowincyi, które uczęszczają do początkowych szkół w Warszawie, mogą rodzice lub opiekunowie umieścić na mieszkanie z całodziennem życiem, usługą i troskliwą opieką oraz nauką koszykarstwa, za bardzo umiarkowaną cenę. Wiadomość Nowy Świat Nr. 12, mieszkania 26, na parterze. 1493

Zakład koszykarski Szymona Czerniejewskiego, Nowy Świat Nr. 12, przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacye w zakres koszykarstwa wchodzące. Paniom jak dotąd tak i nadal udzielają się lekcye koszykarstwa, równie i chłopcy dobrego wychowania potrzebni są do terminu. 1490

Przyjmuję wszelkie reperacye Maszyn do szycia oraz Maszyny do robienia pończoch i t. d. wykonywam najsumienniej roboty takowe po możliwie niskich cenach. Ulica Krucza 26. Mechanik Zdziarski. 1635

Sowite wynagrodzenie za sposób zyskania skromnego lub zarobkowania domowego wiekowem s fundosikiem. Oferty „Dziennika Dla Wszystkich" „Żonatem". 1642

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою. — Варшава 5 Августа 1889 года.